Nr 216. Kraków, Niedziela 7. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A: Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Albański kłopot.

Przyczyny obecnej rewolucyi albańskiej najlepiej określił w swej mowie doskonały znawca stosunków bałkańskich włoski min. spraw zagranicznych, markiz Di San Giuliano. Powiedział on: „Obecne powstanie ma po części charakter socyalno-agrarny, po części zaś charakter muzułmańskiej opozycyi przeciw chrześcijańskiej mniejszości, wreszcie w pewnej części wynikło ono także z właściwej Albańczykom niechęci do płacenia jakichkolwiek podatków, pełnienia służby wojskowej i wogóle ponoszenia tych wszystkich ciężarów, które na obywateli swoich nakłada państwo, wstępując na drogę współczesnej cywilizacyi europejskiej“.

Powyższa dyagnoza przyczyn rewolucyi albańskiej jest na ogół zupełnie trafną, ale nie jest zupełną. Ominięto w niej z łatwo zrozumiałych powodów błędy, popełniane przez ks. Wieda i skutki rywalizacyi włosko-austryackiej w Albanii. Wszystko zaś przemawia za tem, że te dwa ostatnie momenty są wśród przyczyn rewolucyi albańskiej co najmniej tak samo ważne, jak owe przez ministra włoskiego przytoczone okoliczności.

Włochy ufundowały swoje wpływy w Albanii na tamtejszych żywiołach mahometańskich. — Był to bardzo rozumny realizm polityczny, ponieważ mahometanie stanowią większość i są znacznie zamożniejsi, niż członkowie innych wyznań. Austrya natomiast oparła się na kilku plemionach katolickich, których znaczenie w Albanii jest bardzo niewielkie i na księciu, który nie dorósł do swego trudnego zadania.

Rywalizacya Włoch i Austryi nie byłaby jednak doprowadziła do tak szybkiego upadku całej albańskiej imprezy, gdyby nie szereg wielkich błędów, które popełnił książę Wied. Dotąd nie wiadomo jeszcze publicznie, czy błędy te należy przypisać jemu samemu, czy też jego doradcom. Zdaje się jednak, że pochodzą one ze ze wspólnego źródła nieznajomości stosunków i nieumiejętności przystosowania się do danych warunków, które w równej mierze okazał książę, jak jego doradcy, przedewszystkiem austryaccy.

Koroną popełnionych przez księcia błędów było aresztowanie i wygnanie Essada. Znalazłszy się po tamtej stronie Adryatyku, ambitny ten feudał albański stał się o wiele bardziej niebezpiecznym dla księcia i nowego porządku w swojej ojczyźnie, niż był, mieszkając w Durazzo. Essad minister wojny był tylko niebezpiecznym intrygantem, któremu ciągle było potrzeba patrzeć na palce. Essad wygnaniec stał się potęgą, fascynującą muzułmańskie umysły, wbrew której żadna siła ich nie uspokoi.

Od wygnania Essada zaczyna się w Durazzo szereg improwizacyj politycznych, z których każda jest ciężkim błędem i ciosem, zadanym autorytetowi księcia. Począwszy od sromotnej jego ucieczki na okręt włoski, aż do tych niefortunnych rokowań, w które wdał się z powstańcami, wszystko to świadczy o całkowitym braku jakiegokolwiek planu w działaniu. To też dzisiaj jedno jest już zupełnie pewnem, mianowicie, że książę Wied jest zupełnie niemożliwy jako władca Albanii. Nie umiał on zoryentować się w sytuacyi, nie potrafił znaleść dla siebie właściwej pozycyi między rywalizującymi opiekunami. Opowiadają, że kanclerz niemiecki miał się o nim wyrazić: „Lepiejby było, gdyby ten lejtnant był pozostał w Poczdamie..“ Słowa te doskonale wyrażają opinię, jaką zyskał książę Wied w Europie, która teraz musi znowu wziąć sprawę albańską w swoje ręce i zacząć je roztrząsać na nowo.

Nie można powiedzieć, aby Europa brała się do tego nudnego zadania z dużym zapałem. — Wprawdzie Austrya i Włochy, bojąc się wzajem swojego własnego współdziałania, bardzo usilnie zapraszają doń Europę, ale mocarstwa trójporozumienia nie okazują zbyt wielkiej chęci do tej zabawy. Obok wielu innych, odstraszających je okoliczności, działa tu jeszcze niewątpliwie złośliwość wobec Austryi, która swojemi wysiłkami i groźbami tę niefortunną Albanię stworzyła. „Teraz niechaj Austrya sama z Włochami klei dalej tę swoją zabawkę“ — myślą sobie w gabinetach trójporozumienia. W Petersburgu nie ukrywają wręcz nadziei, że Albania przemieni się wkrótce w nowy Szlezwig-Holsztyn wraz ze wszystkiemi opłakanemi dla Austryi tej przemiany skutkami.

W takich warunkach trudno zaiste oczekiwać, że Europa rychło namyśli się, czy i jak pomagać niefortunnemu porucznikowi poczdamskiemu w Albanii, czy bronić obie opiekunki sprzymierzone, Austryę i Włochy, przed nadmiarem ich „harmonijnego“ współdziałania w Albanii, którego one same boją się najbardziej, czując, że prędzej czy później musiałoby się ono smutnie dla nich obu zakończyć.

Machinacye Włoch w Albanii.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 7 czerwca.

Z Durazzo nadeszły tu wczoraj wiadomości, kompromitujące w wysokim stopniu rolę Włoch w Albanii, albowiem ujęto dwóch Włochów, między tymi jednego pułkownika włoskiego, na tem, jak wymieniali sygnały z obozem powstańców; przy aresztowanych znaleziono wiele kompromitujących Włochy dokumentów. Obaj aresztowani zostali wskutek stanowczego protestu posła włoskiego wypuszczeni na wolność. Wykrycie jednak tego stałego porozumiewania się między Włochami a powstańcami nie pozostanie bez skutków na dalszy rozwój wypadków. Wogóle stanowisko Włoch wywołuje coraz większą nieufność zarówno w Austryi, jakoteż w otoczeniu księcia i wśród Albańczyków katolickich.

Ze Skutari donosi „Reichspost“, że Włochy od dłuższego już czasu starają się o uzyskanie protektoratu nad muzułmanami w Albanii, a ich zachowanie się wobec Essada paszy i tajne ich konspirowanie z powstańcami miało właściwie na celu osiągnięcie tego celu.

Dalej donosi „Reichspost“ ze Skutari, że **muzułmanie wszędzie głoszą bojkot towarów austryackich, na korzyść towarów włoskich.** Włochy utrzymują oficyalną agencyę telegraficzną w Skutari i rozdają codziennie kilkakrotnie między ludność bezpłatnie tendencyjne telegramy o treści agitacyjnej. Te machinacye Włoch utrudniają oczywiście sytuacyę księcia i współdziałanie z Austryą, jakoteż z innemi mocarstwami. To czyni sytuacyę księcia jeszcze bardziej trudną i niemal beznadziejną.

Jedynem zadaniem księcia jest teraz zorganizowanie wojska, złożonego z Malissorów i Mirydytów, wyruszenie przeciw powstańcom i ich rozbrojenie. Nie wiadomo jednak, czy wyprawa ta się uda i jakie będzie miała powodzenie. Wchodzi tu bowiem kwestya pieniężna, albowiem Malissorowie nie chcą bez zapłaty podjąć walki. Jedynym dotąd zyskiem księcia jest uzyskanie gwarancyi własnego życia i rodziny przez wysłanie okrętów wojennych wszystkich mocarstw do Durazza.

O jakiejkolwiek jednak akcyi wojskowej mocarstw nie ma mowy. Także interwencya króla Karola rumuńskiego u cesarza Wilhelma dotąd nie miała powodzenia. Spodziewają się zresztą ważnych decyzyj na zjeździe między królem Karolem rumuńskim a carem w Constanzy.

Zdradziecki sojusznik.

Durazzo, 7 czerwca.

Już od dłuższego czasu zauważono, że z domu, zamieszkałego przez Włochów, wymieniano wieczorami sygnały świetlne z domem, stojącym na wzgórzu w obrębie obszaru, zajętego przez powstańców. Gdy wczoraj spostrzeżono znowu te sygnały, oraz z powodu licznych innych podejrzeń przeciw Włochom, zamieszkującym wspomniany dom, przedsięwzięto na rozkaz oficerów holenderskich rewizyę. Po rewizyi tej **aresztowano pułkownika włoskiego Murizzia i profesora włoskiego Chinago.** Zabrano wiele papierów kompromitujących. Przesłuchanie, przedsięwzięte przez komendanta Thomsona, potwierdziło podejrzenia. Ponieważ według zeznań oficerów holenderskich przeciw obu aresztowanym istnieje materyał dowodowy obciążający, pułkownik Thomson nie chciał zgodzić się na wypuszczenie na wolność aresztowanych, czego żądał poseł włoski Aliotti. Dopiero po interwencyi posła włoskiego u księcia wypuszczono obu aresztowanych na wolność. Musieli oni dać słowo honoru, że nie wyjadą i stawią się podczas dochodzeń. Śledztwo prowadzi się dalej. Zabrany kompromitujący materyał będzie przedmiotem surowych dochodzeń.

Zajście wywołało w mieście wielkie wrażenie.

Organizacya sił zbrojnych w Durazzo.

Rzym, 7 czerwca.

Ag. Stefani donosi z Durazzo z dnia 5 b. m.: Książę w towarzystwie pułkownika Tomsona i kapitana Arnstronga oglądał dziś wzmocnione pozycye. Pułkownik Tomson objął organizacyę albańskich sił wojskowych. Generał Dever odjeżdża za urlopem do Holandyi.

Wieczorem odbył się na poselstwie włoskiem obiad na cześć oficerów austro-węgierskiej eskadry. W mieście panuje spokój.

WYROK w procesie o zdradę stanu.

Wczoraj po południu zapadł we Lwowie wyrok w toczącym się od długiego czasu procesie o zdradę stanu przeciw działaczom moskalofilskim, uprawiającym na gruncie Galicyi propagandę prawosławno-russofilską. **Na podstawie jednogłośnego werdyktu ławy przysięgłych, wszyscy oskarżeni zostali od winy i kary uwolnieni.** Z powodu zgłoszonego jednak przez prokuratora sprzeciwu, zatrzymano oskarżonych w więzieniu śledczem.

Niespodziewany ten wyrok będzie niewątpliwie tematem ożywionej dyskusyi politycznej w kraju i poza jego granicami, nie usuwa on bowiem, pomimo swych prawnych następstw, jaskrawych faktów szeroko rozgałęzionej i na wielką skalę, systematycznie w kraju naszym prowadzonej propagandy na rzecz Rosyi.

(Telefonem.)

Lwów, 7 czerwca.

Wczoraj po 66 dniach zakończył się proces o zdradę stanu.

Sędziowie zastanawiali się nad 21 pytaniami od $11^3/_4$ przed południem do $5^1/_2$ wieczorem. Pytania szły w kierunku zbrodni zdrady głównej, t. j. sprawstwa, bezpośredniego udziału i dalszego udziału, dalej w kierunku zbrodni naruszenia spokoju publicznego, zbrodni szpiegostwa i występku przez obrazę kościoła, prawnie w państwie uznanego.

Zwierzchnik ławy dr. Wereszczyński odczytał werdykt. — **Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania jednogłośnie,** a tylko na pytanie w kierunku występku przez obrazę kościoła, prawnie w państwie uznanego, skierowane przeciw ks. Sandowiczowi, odpowiedzieli 2 głosami tak a 10 nie. Tłumnie zebrana publiczność, przeważnie moskalofilska, wysłuchała werdyktu z zupełnym spokojem.

Po ogłoszeniu wyroku uwalniającego, prokurator zgłosił zażalenie nieważności i domagał się zatrzymania oskarżonych w więzieniu. Obrońca dr. Dudykiewicz zgłosił wniosek o natychmiastowe wypuszczenie wszystkich trzech oskarżonych, znajdujących się jeszcze w więzieniu t. j. Bendasiuka, ks. Sandowicza i ks. Hudymy na wolność, ewentualnie za kaucyą. **Trybunał jednak odmówił żądaniu natychmiastowego wypuszczenia oskarżonych na wolność** ze względu na ciężką zbrodnię, o którą są oskarżeni i z obawy ucieczki, a co do złożenia kaucyi odesłał obronę do Izby radnej.

Dr. Dudkyiewicz zwrócił się następnie do ławy przysięgłych i zaczął jej składać podziękowanie. Przewodniczący jednak przerwał mu i ogłosił zamknięcie rozprawy. Mimo to dr. Dudykiewicz zwrócił się jeszcze raz pod adresem ławy przysięgłych i trybunału z podziękowaniem. Publiczność moskalofilska obsypała następnie przysięgłych kwiatami, które przysięgli pozbierali i opuścili salę rozpraw.

Oskarżonych Sandowicza, Hudymę i Bendasiuka odprowadzono natychmiast do więzienia. Tylko oskarżony Kołdra pozostaje na wolnej stopie za kaucyą 8000 koron.

Na ulicy grupa młodzieży moskalofilskiej zgotowała owacyę Kołdrze i matce Bendasiuka, staruszce, ubranej w charakterystyczny strój chłopski.

Rusyfikacya opinii publicznej.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, w czerwcu 1914.

Jeżeli mogły u nas istnieć złudzenia, że tendencye rusyfikatorskie rządu ulegną osłabieniu, to obecnie, po obaleniu lichego projektu samorządu, kwestya ta nie może ulegać żadnej wątpliwości. Dla wszystkich stało się jasnem, że ustępstwa z postulatów narodowych nietylko nie są w stanie przebłagać molocha rosyjskiego nacyonalizmu, lecz, przeciwnie, wzbudzają w nim przekonanie, że skłonność do ustępstw wypływa z naszej słabości i zachęcają go do dalszych ataków.

Rządy generała Żylińskiego na zamku warszawskim zdają się być wskaźnikiem panującego prądu rusyfikatorskiej polityki. Nowy generał-gubernator, którego nominacyę wroga Polakom prasa witała życzliwie, wyrażając nadzieję, że otoczy on ściślejszą opieką, niż dotąd, urzędniczy żywioł rosyjski w Królestwie, okazuje, jak dotąd, wyraźną nieżyczliwość wobec obywateli, podległych jego rządom, nie starając się bliżej zapoznać z ich potrzebami, dążeniami, a nawet językiem. Kary prasowe sypią się z większą obfitością, niż to dotąd kiedykolwiek się działo. Według krążących pogłosek, generał Żyliński miał się wyrazić, że pragnie kres położyć „Skałłonowskiej sielance“.

Do tej pory, w najgorszych dla Królestwa czasach, czy to za czasów Hurki, czy za rządów Skałłona, które dalekie były od sielanki, istniała siła, która musiała wrogim tendencyom rządu skutecznie przeciwdziałać. Tę siłę stanowiła jednolitość opinii, wyraźnie przeciwstawiającej się wszystkiemu, co rosyjskie. W tej dążności społeczeństwa polskiego było nawet nieco przesady, gdyż nie umiano odróżnić wrogiej polityki rządu od poglądów postępowych Rosyan, których nie znano i o których nie wiedziano, a zresztą trudno się odgrodzić chińskim murem od rosyjskiej kultury, która, choć niższa od naszej, wnosi do wszechświatowej kultury wiele oryginalnych pierwiastków. Ten separatyzm był atoli niewątpliwą ostoją przeciw auto-rusyfikacyi.

Dziś jesteśmy świadkami wręcz odrębnego zjawiska: wzrostu prądów rusofilskich w kraju. Nikt się nigdy nie domyślał ich istnienia i dopiero w ostatnich dwóch latach, przy zetknięciu się obywateli z Królestwa z odmiennymi prądami, głoszącymi hasło wykorzystania chwili ewentualnej wojny europejskiej dla zwrócenia się z całą siłą przeciwko Rosyi, można się było przekonać, jak daleko rozwinął się proces przystosowania się do warunków.

Nie rusyfikacyi w istotnem tego słowa znaczeniu uległa znaczna część społeczeństwa, bo to jest na terenie Królestwa wręcz wykluczonem, lecz wpływom rosyjskiej ideologii państwowej, które sprawiają, że wielu o zmianie zasadniczej warunków politycznych wręcz słyszeć nie chce. I kiedy dziś Adolf Nowaczyński, pisarz, który bardzo często zmieniał swoje przekonania, pisze w swych „Meandrach“, że „nie traci nadziei, iż się zbuduje złoty most idei od Jasnej Góry do Jasnej Polany“, to jego słowa nie padają na pustą glebę.

Gdy przed dwoma tygodniami na ulicach Warszawy sprzedawano kwiatek na rosyjski fundusz szkolny (działo się to nazajutrz po zebraniu likwidacyjnem polskiego Towarzystwa wpisów szkolnych, zamkniętego przez władze), kupowali go nietylko Rosyanie, lecz i Polacy, co jeszcze przed kilku laty byłoby wręcz niemożliwem. Znany pisarz, Andrzej Niemojewski, autor „Polonii irredenty“, demonstracyjnie z przypiętym kwiatkiem spacerował po ulicach Warszawy.

Przeciwko tym wszystkim objawom auto-rusyfikacyi rozlega się bardzo słaby protest. — Prasę nieugodową spotykają wciąż konfiskaty i ciężkie kary, a prasa propagująca przystosowanie się do warunków i zmniejszenie kąta odchylenia pomiędzy Polską a Rosyą, woli zużywać całą energię na kiwanie palcem w bucie przeciwko Prusom, co, dziś zwłaszcza, w przededniu wojny cłowej, mile jest przez rząd rosyjski widziane, lub na nierozumną kampanię antiżydowską, której ofiarą padają przedewszystkiem nie Litwacy, nie syoniści, lecz żywioły dawno zasymilowane i pracujące zgodnie ze społeczeństwem polskiem.

Rzeczą charakterystyczną jest, że kampania antisemicka osłabiła jeszcze bardziej wrażliwość na ucisk rosyjski. „Dwugroszówka“, składająca się w trzech czwartych z ogłoszeń firm chrześcijańskich, przyjmuje ogłoszenia herbaty Perłowa, koniaku Szustowa, bo to przecież chrześcijanie. „Dwugroszówka“ i inne antisemickie pisma, podnoszą larum z powodu tego, że na ulicy Marszałkowskiej widnieją szyldy sklepów żydowskich, ale przemilczają zupełnie fakt, że

Powieści Macieja Wierzbińskiego.

(„Obrazki więzienne“. Warszawa, „Książnica“. — „Bies i skarbonka“. „Pięść Marcina Wilczka“. Warszawa, Gebethner i Wolff. — „Małżeństwo na próbę“. Warszawa. Gebethner i Wolff. — „Oaza miłości“. Warszawa, Gebethner i Wolff.)

Przy ocenianiu i analizowaniu twórczości danego pisarza, o ile nie jest on przeżuwaczem dawno porzuconych haseł, czy też świadomie gmatwającym proste linie i tem zakrywającym własną pustkę i beztwórczość, najtrudniejszą, a zarazem najważniejszą rzeczą jest uchwycenie jego „momentu twórczego“, a zarazem zdefiniowanie kierunku myśli twórczej, punktu założenia, z którego talent jego, jako siła promieniująca, wychodzi. Bez tego uchwycenia momentu twórczego, krytyka schodzi do poziomu „Baedeckera“, oznaczającego jedną czy dwoma gwiazdkami uwagi godne miejsca. Cały ciężar krytyki, jako dzieła sztuki, polega właśnie na zdefiniowaniu autora, na uchwyceniu tego „momentu twórczego“, w którym autor s t w a r z a daną myśl, swój ideał wogóle, stający się ziarnem, z którego wyrastają wszystkie dzieła jego. Osią tajemną, orbitą, po której toczą się stwarzane przez Macieja Wierzbińskiego światy, jest głęboki a szczery optymizm. Nie ten, banalny a płaski, każący widzieć wszystko w różowych barwach, malujący życie jako sielankę uroczą, optymizm, starający się dowieść, iż życie jest, jak książka pisana dla dzieci, gdzie zło bywa z a w s z e ukarane, a dobro z a w s z e znajduje nagrodę. Od podobnie pojętego optymizmu dalekim jest Wierzbiński. Optymizm jego, to głęboka wiara, że człowiek w istocie swojej jest jednak dobry, że dąży ku dobru, że doskonali się ciągle, że upiększa swego ducha. Tą wiarą głęboką w wartość człowieka przesiąknięte są wszystkie dzieła Wierzbińskiego, od posępnych „Obrazków więziennych pruskich“, do świetlanej nadzieją „Oazy życia“. Drugą cechą, cechą nawskroś indywidualną, a w literaturze współczesnej rzadką nad wyraz, jest absolutne i zupełne zerwanie z erotyzmem, panującym niemal wszechwładnie w twórczości współczesnej, przy szerokiem uwzględnieniu tej roli wielkiej, jaką grają w życiu zmysły. Jeżeli dodamy jeszcze, że Wierzbiński zostawia niezmiernie dużo miejsca uczuciu, że kochanie przewija się czerwoną, dominującą nicią przez wszystkie utwory jego, iż jest ono lejtmotywem każdej niemal książki jego — otrzymamy ten, z trzech cech złożony stygmat, tę indywidualną, jego, i tylko jego, pieczęć, jaką wyciska Wierzbiński na dziełach swoich, niezależnie od tego, czy opisuje radosne zwycięstwa Marcina Wilczka, cierniowe wieńce Borawskiego, zmysłową bujność Broniewieckiego, anielski ascetyzm Fena, czy ideologie doktrynerów komunizmu.

Wierzbiński należy do talentów, czerpiących wszystko z uczucia. Karty, gdzie stara się z wyrafinowanym chłodem Wilde'a, z nonszalancyą Francuza igrać słowy i myślą — wychodzą blade i nikłe, znać w nich znaczną technikę, znać wiedzę, lecz brakuje tego „czegoś“ nieuchwytnego, co karty ożywia, umysł czytającego przykuwa, co oślepia i zmusza iść tam, gdzie rozbawionemu władczemu twórcy zawieść się spodoba. Wierzbiński kocha i kochać umie, wierzy i wiary swej udzielać potrafi. Gdzie czerpie z nich: z miłości, z kochania i wiary, staje się mocarnym, niezwyciężonym niemal wojem własnego ideału, rozbudza w czytelniku wiarę w promienne jutro, pełni zbawczą służbę społeczną; jako żongler wyrazów i myśli, jako zimny „causeur“, tworzy karty, nie przemawiające ni do myśli, ni do wyobraźni, staje się nieco sztucznym — chłodne, wyrozumowane argumenty nie leżą w sferze promieniowania jego talentu, talentu, który moc swą czerpie z uczucia, przekonywa wiarą, zwycięża kochaniem.

Chce on wiedzieć, dokąd idzie ludzkość, chce w drodze tej jej pomagać, chce stać u steru łodzi, w której podąża w przyszłość jego naród. W szkicach jego wielkopolskich, osnutych na znanych mu lepiej niż w innych dzielnicach polskich stosunkach, szczególnie mocno przebija ton społeczny, miejscami uderzający w tendencyę nazbyt widoczną. W „Przeklętym domu“, w szeregu opisów umęczeń ducha polskiego przez przemoc pruską, opisów, w których autor zdobywa się na tony mocne o jędrnym ośrodku, na słowa harde, jak poszczęk brzeszczotu o tarczę spiżową, nie ogranicza się Wierzbiński na malowaniu polskiej jeno niedoli. Przeciwnie, przeważają tam rozumowania ogólno ludzkie, pewna agitacya za reformami, które uważa za konieczne; całe monologi, dowolne zupełnie konstrukcye psychologiczne, wszystko to ma na celu walkę z systemem więzieniowym, walkę, pojmowaną, a raczej prowadzoną z wielkiem przekonaniem i przejęciem, lecz niemniej jednak — dość dyletancko. Olbrzymiego wpływu Owen'a na światopogląd Wierzbińskiego do cech dodatnich, jako cech talentu, zaliczyć nie można, odciąga bowiem artystę na drugi plan, by uwydatnić bojownika idei społecznej i do tego idei, której bankructwo z punktu widzenia wiedzy prawnej zostało stwierdzone oddawna. Artysta, gdy chodzi o analizę zmęczonych i przybitych przemocą i przymusem więziennym dusz ludzkich, wczuwający się w mękę bezgraniczną pozbawionych swobody, znajdujący okresy świetnie nieraz malujące upokorzenie więzionego człowieka, Wierzbiński, gdy uderza w ton bojownika reformy, gdy chce chłodnym argumentem przeważyć szalę, na którą rzucił już uczucie, przestaje być przekonywującym, a w prawniku fachowym wzbudza wprost uśmiech.

Co najwięcej uderza w powieściach Wierzbińskiego, to zupełny brak erotyzmu, przy doskonałym przesiąknięciu tworów kochaniem i uczuciem. Miłość jest główną osią powieści Wierzbińskiego, niezależnie zupełnie od tego, z jakiej sfery bierze dla nich fabułę, lecz miłość inna zupełnie od tych typów zasadniczych, w kształt których modelują swoje uczucia, a raczej uczucia swych bohaterów i bohaterek całe plejady współczesnych twórców. Przybyszewski wraz ze swojem demonicznem kochaniem, sadystyczną nieco żądzą, oślepiającą sobą wszystko, zwyciężającą zawsze wszelkie szlachetniejsze uczucia, wymodelował typ jeden, naśladowany aż do znudzenia i równie daleki od prawdy, równie daleki od miłości, jednako obcy pięknu, jak i typ drugi, ukochany typ moralnej „rodzimej“ powieści polskiej, gdzie samo słowo „żądza“ równa się hańbie, pożądanie = obeldze; kochanek uważający za świętokradztwo nieomal pocałunek wyciśnięty na czole umiłowanej, umiłowana, nie zdająca sobie sprawy, lub wstrząsana dreszczem ohydy i wstrętu na myśl, że w mieszkaniach małżeńskich istnieje także — sypialnia; uczucie uwolnione zupełnie od „brudu fizycznego współżycia“ — oto drugi biegun, równie daleki od środka istotnej miłości. Wierzbiński nie hołduje również miłości w interpretacyi lekkich powieści francuskich, traktujących ją jako najmilsze „passe-temps“, jako mniej lub więcej przyjemny, a zarazem nieodzowny epizod żyć ludzkich. Miłość Wierzbińskiego to piękny i zrozumiały, istniejący realnie cud życia, w którym duchy i ciała jednaki biorą udział, przyczem uwagi godnem jest to, iż u bohaterów Wierzbińskiego najpierw odzywa się ciało, gdy bohaterki idą ku żądzy przez ducha — i tu właśnie tkwi dowód, argument niezaprzeczalny, głębokiej w tym względzie psychologii Wierzbińskiego, wspaniałej znajomości serc ludzkich.

W powieści swej „Pod Mysią Wieżą“, bogatej w zaobserwowane typy wielkopolskie, daje Wierzbiński w swym bujnie zmysłowym Broniewieckim doskonały wzór podobnie pojmowanej miłości. Ujmująca Tonia, sympatyczny i niezaprzeczenie nowy, ciekawy, nietuzinkowy, jako człowiek, a rzadki jako mężczyzna, Broniewiecki, kochają się wzajemnie. Obok ich miłości, stanowiącej oś powieści, przewija się przez książkę moc przeróżnych, doskonale uchwyconych typów, to wszystko na tle stosunków wielkopolskich, przy zatrąceniu o brutalną przemoc pruską, przykuwa uwagę czytelnika, nie zawsze może rozumiejącego, czemu właściwie ciągle zwycięża Broniewiecki, czemu zrzeczenie się przez zamożnego człowieka posagu od niechcących go mieć za zięcia

sprzedaż owoców w Warszawie wzięła w monopol artel rosyjska, i członkowie tej arteli oddają w ręce policyi każdego przekupnia-Polaka, który swem pojawieniem się na ulicy godzi w ich przywilej. Milczą, choć fakt, że po rugach w instytucyach rządowych przychodzi teraz kolej na biedny lud, który pozbawiają zarobku, powinienby dać dużo do myślenia.

Aby więc w chwili przełomowej nie doznać niespodzianek, potrzeba się wziąć do oddziaływania na opinię i wskazać na istotne niebezpieczeństwo, które zagraża duszy narodu.

K.

Zjazd nauczycieli szkół przemysłowych.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Lwów, 5 czerwca.

W Zielone Święta odbył się tu zjazd i konferencya nauczycieli krajowych zawodowych szkół przemysłowych. Szkół tych jest obecnie 21, a mianowicie: 2 szkoły koszykarskie (centralna we Lwowie i Leżajsku), 1 koronkarska (Zakopane) 1 hafciarska (Maków), 3 tkackie (Krosno, Gliniany, Kosów), 1 sukiennicza (Rakszawa), 4 kołodziejsko - kowalskie (Grybów, Grzymałów, Kamionka Strumiłowa, Tłumacz), 2 stolarskie (Kalwarya, Stanisławów), 1 zabawkarska (Jaworów), 2 kieramiczne (Kołomyja, Podgórze), 3 szewskie (Kołomyja, Stary Sącz, Witków), 1 rzemiosł (Drohowyże). Frekwencya w tych szkołach wynosi dziś około 1.000 uczniów.

Szkołom owym brakło dotychczas wzajemnej łączności, a co za tem idzie, praca każdej szkoły i jej dorobek chowały się w skromnym zakresie jej działalności. Skutkiem tego powstała w ostatnich czasach myśl zrzeszenia się i stworzenia osobnej organizacyi i w tym celu odbyły się obrady w lwowskim instytucie technologicznym. Zebrało się około 60 reprezentantów wszystkich szkół.

Pa zagajeniu zebrania przez dyrektora Klimaszewskiego i wybraniu przewodniczącym dyrektora krajowej szkoły rzemiosł w Drohowyżu p. inżyniera Blautha, zabrano się do obrad nad statutem mającego powstać towarzystwa, którego celem miałoby być „dążenie do rozwoju krajowego zawodowego szkolnictwa przemysłowego i handlowego, jak również do podniesienia jego powagi i znaczenia, a zarazem niesienie członkom pomocy moralnej i materyalnej“.

Po uchwaleniu statutu, wybrano prezesem nowego towarzystwa inżyniera Feliksa Blautha, dyrektora kraj. szk. rzemiosł w Drohowyżu, zastępcą p. Władysława Niemczynowskiego dyrektora kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi, sekretarzem p. Bolesława Kańskiego, dyrektora kraj. centralnej szkoły koszykarskiej we Lwowie, zast. sekretarza p. Józefa Kutybę, nauczyciela kraj. szkoły rzemiosł w Drohowyżu skarbnikiem p. Aleksandra Klimaszewskiego, dyrektora szkoły keramicznej w Kołomyi, zastępcą p. Karola Laskowskiego, instruktora szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej, nadto wybrani zostali 3 członkowie wydziału pp.: Jan Jurajda, dyr. szkoły tkackiej w Glinianach, Mieczysław Czajkowski, nauczyciel kraj. centr. szk. koszykarskiej we Lwowie, i Maryan Franczuk, instruktor szkoły stolarskiej w Stanisławowie.

Drugiego dnia Zielonych Świąt odbyła się pierwsza konferencya krajowego nauczycielstwa przemysłowego, na której uchwalono: uprosić Wydział krajowy: 1) o wstawienie corocznie do budżetu krajowego kwoty 15.000 koron na dalsze kształcenie się nauczycieli krajowych zawodowych szkół przemysłowych; 2) o zwoływanie corocznie konferencyi nauczycielskiej celem omawiania wspólnych spraw; 3) o urządzenie kursu rysunkowego dla nauczycieli rysunków i modelowania; 4) o zwołanie konferencyi dyrektorów wszystkich szkół dla rozpatrzenia sprawy wyborów szkolnych i zreformowania handlu produkcyi szkolnej.

Na tem zamknięto obrady zjazdu.

Pływające miasta.

W sierpniu 1906 roku parowiec „Empress of Ireland“ przedsięwziął swoją pierwszą podróż do Ameryki. Zbudowany w dokach Glasgowa, został tam na wodę spuszczony, a podczas uroczystości poświęcenia wygłosił mowę ks. Connaught, brat króla angielskiego. „To jest największy i najwspanialszy okręt towarzystwa Canadian Pacific — mówił książę. — To już nie okręt, ale pałac, ogród, bazar. To jest nowe miasto angielskie, chwała Anglii“. Odwiązano liny, tłum zawołał: „Three cheers“ i parowiec zaczął pruć fale oceanu.

Ks. Connaught miał słuszność, nazwawszy ów okręt miastem. Również miał słuszność, nazwawszy go chlubą Anglii. W roku 1906 parowiec „Empress of Ireland“ uzyskał rekord szybkości, a później uzyskał o wiele ważniejszy rekord bezpieczeństwa. Po katastrofie, której uległ okręt „Titanic“, prasa angielska podnosiła zgodnie, że jedynym bezpiecznym parowcem pasażerskim był okręt „Empress“. Posiadał wedle owych źródeł 2212 pasów bezpieczeństwa dla dorosłych, 150 dla dzieci, 24 beczki ratunkowe, 15 łodzi stalowych dla 764 osób, 20 łodzi składanych dla 920 osób, wreszcie 4 najnowsze łodzie Berthona dla 176 ludzi. Wszystkie łodzie mogły zabrać razem 1860 podróżnych, gdy liczba ich największa wynosiła na okręcie tylko 1606.

Tak pisały dzienniki angielskie w roku 1912. Parowiec „Empress of Ireland“ uważano za najbezpieczniejszy. Tę jego nieocenioną zaletę stwierdziła urzędowa komisya, która go badała dnia 15 maja b. r. w porcie Liverpool. W przeciągu niespełna minuty wszystkie łodzie ratunkowe były spuszczone na morze. Komory szczelne zamykały się nienagannie. Tłumy publiczności przypatrywały się tym badaniom i ćwiczeniom, podziwiając ich sprawność. Wszyscy powtarzali, że takiemu okrętowi można swoją osobę powierzyć z zupełną ufnością.

W dwa tygodnie później parowiec „Empress“ powracał z Kanady do Anglii. Pasażerowie bawili się dobrze, nie brakło bowiem na okręcie ani muzyki, ani śpiewu. Przyszła noc z dnia 30 maja na 31 maja. Mały stosunkowo parowiec „Storstad“ dziobem wbija się w bok parowca „Empress“, który tonie w przeciągu 17 minut. W odmętach ginie przeszło 1000 ludzi. Rekord bezpieczeństwa przemienił się w rekord katastrofy.

Kiedy „Empress“ w najlepsze pruje fale oceanu Atlantyckiego, niemiecki „Imperator“ wypływa na wody i zdobywa rekord objętości, a przedewszystkiem przepychu. Ale „Imperator“ nie długo cieszy się tem pierwszeństwem. Oto w ostatnich dniach wypłynął z Hamburga parowiec „Vaterland“, o którym powiadają Niemcy, że pobił wszystkie rekordy objętości, szybkości, bezpieczeństwa i przepychu. Taki „Vaterland“ — jak pisze jeden ze sprawozdawców — mógłby połknąć dworzec kolejowy w Kuxhaven, pobliski kościół, pół tuzina pancerników i jeszczeby znalazł miejsce dla kilku kamienic.

Ten kolos morski — że będziemy wyliczać dorywczo — posiada dwie księgarnie, handel kwiatów i wielki handel wyrobów tytoniowych. W górze na szóstem piętrze znajduje się urząd telegraficzny; na trzeciem piętrze kantor wymiany, na pierwszem wielkie łazienki, tudzież zakład zanderowski, kąpiele elektryczne i t. p. Kto nie chce w jadani o godzinie oznaczonej obiadować, ten może iść do restauracyi Ritz-Carltona, większej i bardziej luksusowo urządzonej niż restauracya Carltona w Londynie.

Cztery windy, zabierające po 12 osób, nieustannie poruszają się to w górę, to na dół. Wielki salon w stylu Ludwika XIV może pomieścić 1000 osób. Obok znajduje się restauracya, w której znalazł wyraz cały przepych paryski. Dalej idzie czytelnia, zaopatrzona w 2000 nowości, obok wreszcie wspólna sala jadalna z galeryą zaprasza do dłuższego pobytu. Osobno znajduje się salon do palenia i bar.

Trzeba przejść przez niezliczone schody, korytarze i mosty, ażeby zwiedzić ten parowiec, który może zabrać 5200 osób, a więc średnie miasteczko. Można tu widzieć luksusową dzielnicę, skromne przedmieście, dzielnicę proletaryatu. Kuchnie, spiżarnie, składy, piwnice, hale, otwierają się i zamykają. Rano widzisz tu jak gdyby targowicę wielkomiejską, na której znajdują się wielkie zapasy mięsa, ryb, masła, jej, jarzyn, owoców, homarów, kawioru. Dodać do tego należy centralę elektryczną, piekarnię, pomieszkania dla załogi i służby w liczbie 1300 osób. A pompejańska pływalnia? A stacya pożarna? A stacya telefonów?

Znużywszy się taką wycieczką, wypoczywamy na pokładzie spacerowym, wyciągnąwszy się na wygodnym fotelu. Spoglądamy w porcie na „molo“ i ludzi, snujących się tam. Chcąc ich rozpoznać, musimy użyć szkieł, powiększających 12 razy. Zwykła lornetka teatralna, wystarczająca dla widza na najwyższej galeryi, jest tutaj za słaba.

Idziesz do kajuty. To nie kajuta, ale wygodny i wspaniale urządzony pokój. Tylko okrągłe okno przypomina pasażerowi, że jest na okręcie, a nie w kamienicy. Ale możesz mieć zwykłe prostokątne okna. Przecież na pokładzie znajduje się willa, pysznie urządzona. Pływające miasto. Rekord bezpieczeństwa. Wszystko obliczone, wszystko przewidziane. A jednak pasażerowie od czasu do czasu odczuwają dziwny niepokój. „Titanic“ — „Empress of Ireland“. To już nie nazwy okrętów, lecz katastrof.

R. HOROSZKIEWICZ.

KONWALIE.

Wonnemi kwiaty chyląc się do mnie
niosą w ofierze dań swych kielichów
białe konwalie.
Na listkach wąskich, na białych kwiatach,
drży jeszcze ręki drobnej dotknięcie,
drży słów wspomnienie, i ust muśnięcie
na białych kwiatach.
Niosąc w ofierze dań swych kielichów —
pełne urody, wiosny uśmiechów,
prosto i skromnie.
Niosąc w ofierze dań swych kielichów,
wonnemi kwiaty chylą się do mnie —
białe konwalie.

RÓŻA.

Różę pąsową mi dałaś
na chwil pamiątkę minionych,
na godzin kilku pamiątkę
w szczęściu prześnionych.
Odeszłaś, — pąsowa róża
w szarym się mroku czerwieni, —
na moją duszę też mrok padł
od nocnych cieni.
Odeszłaś, — a gdy nie wrócisz —
pamiętaj ostatnie słowa —
krwawo się w mroku czerwieni —
róża pąsowa.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

KRONIKA.

Kraków, 7 czerwca.

Komitet budowy pomnika Kościuszki w Krakowie odbędzie posiedzenie, — nie jak pierwotnie zamierzano, w piątek 12 b. m., l e c z w e ś r o d ę 10 b. m. o godz. 5 po poł. Zaproszenia będą rozesłane.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w czasie sumy śpiewać będzie p. L. Filipek Jaworzyńska pieśni Faure'a i Verdiego, a profesor B. Kopystyński i p. S. Walczyński wykonają Schuberta „Ave Maria“ w układzie na skrzypce i wiolonczelę.

Znowu bez nas. We Florencyi otwarto międzynarodową wystawę obrazów pod nazwą „Bianco e Nero“. Wśród wystawców są różne narodowości, brak jedynie, jak zawsze, Polaków. Stowarzyszenia artystyczne niemieckie, francuskie i węgierskie nadesłały prace swoich członków i mają osobne sale.

Wiadomości osobiste. Namiestnik dr Korytowski przejechał wczoraj rano ze Lwowa do Wiednia pociągiem pospiesznym przez Kraków.

Wystawa teatralna w pałacu Spiskim została zasilona ostatniemi dniami nową kolekcyą podobizn i portretów dawnych oraz współczesnych artystów i artystek dram. teatru krakowskiego ze zbiorów dr Stanisława Eljasza Radzikowskiego. Szczególne zainteresowanie budzi przepiękne popiersie Heleny Modrzejewskiej, rzeźbione przez Marcelego Guyskiego, tudzież portrety udzielone na wystawę przez Wincentego hr. Łosia, p. Henryka Hoffmana, p. Jana Zawiejskiego, dr Wernikowskiego, dr Lachsa, pp. Ludwików Rapaportów, Solskich i Włodzimierzów Żuławskich. Młodzież zwiedza tłumnie teatr Wyspiańskiego. Onegdaj zwiedziła wystawę grupa młodzieży gimnazyalnej, którą wprowadził prof. Stanisław Turowski.

Ze względu na liczne życzenia, nadchodzące z prowincyi, Związek artystów przedłuży prawdopodobnie czas trwania wystawy.

Przytulisko weteranów z roku 1863/64. Walne zgromadzenie członków odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po południu w schronisku przy ul. Biskupiej l. 16. Z powodu zgromadzenia wydział rozesłał członkom sprawozdanie za rok ubiegły. Według sprawozdania, w schronisku w ciągu lat 20 znalazło przytułek 148 weteranów, z których 64 zmarło; obecnie jest 35. Czynność wydziału tak obecnie jak i lat poprzednich ograniczała się do wysyłania próśb o subwencye do różnych instytucyj miejscowych i krajowych. Po za tem wydział zajmował się sprawami wewnętrznej administracyi i przyjmowaniem weteranów do Przytuliska.

Wydział zwraca się w sprawozdaniu do serc wszystkich Polaków, którym dola weteranów roku 1863/64 nie jest obojętną, z gorącą prośbą o popieranie celów Towarzystwa, tak przez udzielanie zasiłków pieniężnych, jak również darów spożywczych w naturze, i przez zachęcanie innych do wpisywania się na członków czynnych i wspierających Stowarzyszenia, gdyż tylko przy pomocy społeczeństwa byt Przytuliska może być zapewniony. Wydział najchętniej za zgłoszeniem się ustnem lub pisemnem udziela potrzebnych druków do przyjęcia na członków Stowarzyszenia, zamiejscowym członkom dostarczy czeków pocztowej Kasy oszczędności na opłatę ofiarowanych wkładek rocznych. Z zestawienia rachunkowego wynika, że konieczne wydatki w roku 1914 nie znajdują budżetowego pokrycia. Brak w kwocie 7.680 K 89 hal. spodziewa się wydział pokryć ofiarnością publiczną i dziękuje najserdeczniej wszystkim ofiarodawcom za nadesłane dary.

Z teatru ludowego. Piękna baśń dramatyczna Tadeusza Konczyńskiego „Panieńskie Skały“, przeszła już zwycięsko próbę nowości i wchodzi na stały repertuar sceny w Parku krakowskim. Arcywesoła i zajmująca ta sztuka wypełnia co wieczór po brzegi widownię, to też dyrekcya nie zdejmuje jej z afisza. Kapitalne postacie jak: błazen Wartogłów, Mróz, Głód, rycerz Opój, królewna Lilijka, śmieszą i wzruszają ludową publiczność, która szczerze współżyje z niemi na każdym spektaklu. Przez pozyskanie dla teatru ludowego nowej, poważnej siły artystycznej p. Romany Szpak-Bandrowskiej, kreacya Wróżki zyskała doskonałą drugą odtwórczynię, rolę tą dubluje p. Bandrowska z p. Gorajską. Jako najbliższą nowość przygotowuje teatr ludowy wznowienie sztuki dyr. Turskiego p. t.: „Synowa ze suteryn“, która jest już w próbach i dnia 10 b. m. będzie wystawiona.

Pożegnalny wieczór artystów Bi-ba-bo odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. w teatrze „Nowości“. Program tego ostatniego przedstawienia, które będzie zarezm benefisem sympatycznych artystów tej scenki, przedstawia się nader interesująco. Borowska odśpiewa zupełnie nowe piosenki, Carmen de Rochedel i Kaden wystąpią z nowym repertuarem, Talajner-Lawiński przypomni się jako „klasyczny obrońca“, Kaliciński jako Góral. Dopełni programu występ pp. Ursteina i Wyrwicza z nowymi typami, oraz Rubiniego z nowymi nieznanymi eksperymentami.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krak. Towarzystwa Ratunkowego odbędzie się we wtorek dnia 23 czerwca b. r. w sali kliniki okulistycznej. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) wybór jednego członka wydziału w celu uzupełnienia tegoż, 3) wnioski i interpelacye. Początek o godz. 4½ po południu. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie o godz. 5 bez względu na komplet.

Przyczyną zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia jest złożenie godności członka wydziału przez p. Jankowskiego, zasłużonego skarbnika Towarzystwa, który opuszcza Kraków.

Majówkę dla młodzieży urządza dzisiaj IX Koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi na Błoniach w parku sportowym uczniów rękodzielniczych o godz. 3 po południu. Zabawę urozmaicą: 2 muzyki, tańce, poczta, koło szczęścia i różne niespodzianki. W razie niepogody majówka odbędzie się w najbliższe święto z niezmienionym programem.

„Praca społeczna młodzieży słowieńskiej“. Odczyt z „Kursu społecznego dla młodzieży“, urządzanego staraniem akad. Koła „Straży Polskiej“ wygłosi ks. dr Lenart w poniedziałek 8 b. m. o g. 7 wieczór w lokalu akad. Koła Straży (Gołębia 20).

Festyn na rzecz Towarzystwa szkółek freblowskich, zapowiedziany na dzisiaj, odbędzie się w razie niepogody w niedzielę następną, w dniu 14 b. m., w parku powystawowym.

Ruch ludności w Krakowie w miesiącu kwietniu przedstawia się jak następuje: Małżeństw zawarto 50. Urodziło się żywo 415 (chłopców 207, dziewcząt 208, ślubnych 296, nieślubnych 119) nieżywo 12.

Zmarło ogółem 310 (Krakowian 224, obcych 86, mężczyzn 166, kobiet 144). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę 74, następnie na choroby dróg oddechowych 55, na choroby organiczne serca zmarło 27 osób, na nowotwory 21, na dyfteryę 2, na koklusz 4, na odrę 1, na szkarlatynę 14 i t. d. Samobójstw było 4.

W kwietniu zaszło w Krakowie 136 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 80 obcych, leczonych w szpitalach). Najwięcej grasowała szkarlatyna (57 wypadków), poważnie też szerzył się koklusz (12 wypadków), odra 11, dyfterya 11, ospica 5, róża 7 i t. d.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 55 z czego 39 przez kontrakt kupna.

Skazanie szpiega. Przed trybunałem karnym w Krakowie pod przewodnictwem r. s. dr Ajdukiewicza odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi przeciwko Antoniemu Rudkiewiczowi, b. asystentowi pocztowemu w Sokalu, zamieszkałemu w ostatnich czasach w Podgórzu.

Oskarżony był do dnia 1 lutego 1912 r. asystentem pocztowym w Sokalu. W dniu tym wyjechał ze Sokala i już do służby więcej nie powrócił. Osiadł w Krakowie i tutaj żył, jak się tłomaczy, emerytury, którą mu przyznano. W tym czasie przedsięwziął szereg wycieczek po Galicyi. Był w Nowym Sączu, Lwowie, Brzeżanach, Bursztynie i t. d. W sierpniu tego roku wyjechał do Warszawy, wezwany tam przez swego dawniejszego znajomego, Edwarda Gajdzińskiego, który wyjechał na stałe z Galicyi do Rosyi. W Warszawie zabawił Rudkiewicz do połowy lutego 1913 roku, poczem powrócił i osiadł w Podgórzu. Tutaj go aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Znaleziono u niego przy rewizyi dwa kryte adresy pewnego pułkownika sztabu warszawskiego: „Zygmunt Kowalski, Krakowskie Przedmieście i Feliks Słoński 49. Warszawa“.

Rudkiewicz przyznał się, że do szpiegowania namówił go inny szpieg rosyjski, niejaki Palounek, a ofertę jego przyjął w sztabie pułkownik Batiuszyn. Wręczył on Rudkiewiczowi 70 rubli zaliczki i polecił mu śledzić fortyfikacye przemyskie. Należy dodać, że podczas pobytu Rudkiewicza w Warszawie aresztowano go pozornie i wydalono, aby odwrócić od niego podejrzenie tutejszych władz.

Oskarżenie na wczorajszej rozprawie wnosił prokurator dr Marowski, bronił adw. dr Schönwetter. Jako znawcy obecni byli kapitan sztabowy Józef Rybak i kapitan Ludwik Morawski.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie **skazał Rudkiewicza na dwa lata ciężkiego więzienia.**

Znowu zamach samobójczy. W ostatnich czasach nie ma prawie dnia, by nie zdarzył się w Krakowie jakiś zamach samobójczy. Tym razem znowu usiłował pozbawić się życia 22-letni buchalter, Maryan G., zamieszkały w Podgórzu przy ul. Potockiego i wczoraj w południe strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w jamę ustną. W stanie bardzo groźnym odwieziono desperata do szpitala św.

---

ma tak piorunujący na nich skutek, lecz nie mniej ujętego szczerą nutą rzeczywistego sentymentu, przenikającego całą powieść.

„Małżeństwo na próbę“ i „Bies i skarbonka“ wybijają się oryginalnym odbłyskiem myśli na tle utworów Wierzbińskiego, pierwszy — przez swą paradoksalność czysto zewnętrzną, znamionującą doskonałe opanowanie kreślonych typów, drugi — przez swój posępny, nieswojski Wierzbińskiemu, bo uczuciowo-posępny koloryt. Bierna, biernością swą zwycięska Basia, (biernością przełożoną w głębokie uczucie), banalna Izia, jakich setki, wreszcie Edward, forsowany na epuzera, eleganta i subtelną naturę; zacna hrabina, wdająca się w ostatniej chwili, jak „Deus ex machina“ w całą historyę, by doprowadzić ją do błogiego skutku — oto bohaterowie ciekawej tej powieści, pisanej niedbałym mocno językiem, jak większość zresztą dzieł Wierzbińskiego. Na ogół „Małżeństwo na próbę“, modelowane na typ lekkich, pozornie nieglębokich powieści francuskich, tak zakończeniem swojem niespodzianem, jak i pogodą uczucia panującego, stanowi antytezę posępnej, pochmurnej, przepojonej bólem drugiej, z wzmiankowanych wyżej — „Biesa i skarbonki“. Tę ostatnią uważać można za najlepszy utwór Wierzbińskiego.

Ostatnia powieść Wierzbińskiego — „Oaza życia“ już samą egzotycznością tła, na którem rozgrywa się akcya, przykuwa uwagę czytelnika. Grono doktrynerów komunizmu, marzycieli i fanatyków marzenia, zawiązuje w Purleigh nową komórkę społeczną. Wierzbiński nie oponuje im, nie zwalcza, — lecz z akcyi samej, niezłomnie prawdziwej, wyprowadza nieodzowność upadku. Hojna ofiara Darlingtona utrzymuje ich na razie przy życiu — lecz jest to podtrzymanie sztuczne, filar chwiejny — gmina się utrzymać nie może — upadnie, bo upaść musi. I oto dwie najszlachetniejsze dusze — marzycielska Fena i Natalka z walki z rzeczywistością znajdują wyjście. Fen umiera jak bohater. Natalka nowe życie znajduje w miłości — nie zdradza ona ideałów młodzieńczych, wierzeń gminy, — jeno z doktrynerki, z fanatyczki teoryi przeradza się w bojowniczkę nowych prądów, świadomą nietylko celów, lecz i środków. — Wsparta na ramieniu Franka, może iść śmiało w życie — mocna uczuciem — niezwyciężona wiarą, a wsparta chłodną myślą Darlingtona — nie da się życiu zwyciężyć, ni spaczyć. Idą w życie, jako zwiastuni nowych prądów, nowych wierzeń. „Oaza życia“ samym nieznanym u nas środowiskiem, świetnie odczutemi nieraz sytuacyami, obfitującemi w ciekawe epizody, popularyzującemi stare jak świat, a wciąż odradzające się prądy, maluje świetnie niemożebność rozwiązania w podobny sposób palącej kwestyi, a tem samem budzi zdrową, krytyczną myśl. Ten sam stygmat prawdziwej pełnej miłości, stygmat znany Wierzbińskiemu, stanowiący jedną z zasadniczych cech Jego talentu — wycisnął autor i na „Oazie“. — Czyni to powieść tę pogodną, przenikniętą wiarą w możność promiennego jutra, w to, że człowiek w istocie swojej jest dobrym — ku dobru dąży i dobro kocha.

Władysław L. Evert.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

20 (Ciąg dalszy.)

Miasteczko zalane było sołdatami. Ciemnogranatowe mundury tyralierów mieszały się ze zielonkawymi uniformami doskonale uzbrojonych strzelców śląskich. Gdzieniegdzie dzwonił ostrogami ułan, na wzór jazdy polskiej ubrany, a więc w zadzierzystem, rogatywkę przypominającem szako, czyli w t. zw. w wojsku pruskiem „czapce“, która tem tylko różni się od dawnej ułańskiej z czasów Ks. Warszawskiego, że w połowie jest jakby silnie ściśnięta. I mundur pruski posiada te same rabaty i wyłogi, co polski. Wśród żołnierzy wałęsających się bezczynnie przy sklepikach żydowskich, szynkach i wypoczywającym karuzelu, błyszczały także srebrzyste blachy kirasyerów.

Dopiero zbliżywszy się do placu targowego, zoryentowała się Ewusia, iż dostała się w obozowisko pruskie, w stado wilków, gdzie rogata jej czapeczka działać musiała jak czerwona chusta na byka. Jednakże zdało się jej, iż zapóźno rejterować i że przez to ściągnęłaby na siebie podejrzenie.

Serce zadygotało w niej i pobladła, gdyż dreszcz zakłopotania i lęku przebiegł ją przez plecy. Ale nie szarpnęła uzdy, nie zatrzymała się. Kasztanka posuwała się stępem przez środek pustego targowiska, a amazonka zimna, skamieniała nie odwracała głowy nigdzie.

Zwróciły się na nią spojrzenia wszystkich jako na nieoczekiwane zjawisko. Niejeden byłby może ją zagadnął, ale lodowatą obojętność, pokrywającą niepokój, poczytać było można za grandezzę pani tych włości. Niejeden domyślał się w niej hrabianki z pałacu wrzesińskiego. Jej pewność siebie imponowała, nakazywała szacunek.

Nie zauważyła, że na narożniku uliczki, w którą zboczyła, wyjrzało kilka głów z okien murowanego domku, a po chwili wybiegł z niego młody oficer ułanów, który kazał sobie podać konia pospiesznie i puścił się za kłusującą Figą cwałem.

Za miastem, na trakcie do Winnogóry dziewczyna poczuła się jakby z kleszczów wyzwoloną i wypuściła konia, lecz biegł za nią tentent, zbliżał się. Odwróciwszy błyskawicznie głowę, ujrzała zgrabną sylwetę pochylonego w siodle ułana i krew zastygła w jej żyłach.

Uciekać!... Nie! Miała wrażenie, że ułan dogoni ją niechybnie, bo opuściła ją zuchowatość i była tak przerażona, jak gołąb bezsilny w garści brutala. W tej chwili nie mogła zdobyć się na żaden odruch, na żadne postanowienie i przez sekundę pożałowała, iż urwała się lekkomyślnie od matczynego ogniska.

Co począć? Jak sobie radzić? W opałach tych łysnęła w niej jakaś ufność w utajoną moc kobiecą, we wdzięk i spryt niewieści. Skryła się za tarczę kobiecości i odzyskała panowanie nad sobą. Oddychając pełnemi płucami, oczekiwała zbliżenia się ułana w kurczowem skupieniu.

Nadjechał galopem i, salutując grzecznie, ozwał się przymilnie, z uśmiechem:

— *Mein Fräulein,* pani się tu zaawanturowała!... Takich hożych amazonek nie widujemy w obozie, he, he!.... Może pani pragnęła odwiedzić którego z nas? Może brata, kuzyna?.... Jeśli tak, to proszę nawrócić bez obawy... Nic panią złego nie spotka....

Z twarzą szkarłatną, pochyloną, słuchała miodowych słówek, tem pilniej, że nie wiele umiała po niemiecku. Nie byłaby mogła odpowiedzieć mu w jego języku, zwłaszcza teraz, gdy potężny instynkt odpychający ją od niego, mącił jej umysł.

Dwa konie dreptały obok siebie coraz opieszalej, aż przeszły w stępa.

Wreszcie dziewczyna podniosła na oficera szkliste źrenice i odrzekła z prostotą:

— Nie umiem po niemiecku.

— Ale pani rozumie?... A że ja znam trochę język polski, więc.... Nazywam się: von Treskow — mówił po niemiecku, i siląc się na kurtuazyę, ciągnął: Co panią sprowadziło do naszego obozu, jeśli wolno mi zapytać?

— Nie wiedziałam, że zostanę we Wrześni wojsko pruskie — brzmiała polska odpowiedź.

— *Ah, so!* Sądziła pani, że we Wrześni jest Garczyński, he, he.... Stacyonuje on w Nowem Mieście nad Wartą. Spory kawał drogi, a pani pewnie bez śniadania? Więc wracajmy! Chętnie, z przyjemnością poczęstuję panią kawą... Oczywiście bardzo skromne śniadanko! *A la guerre comme à la guerre,* he, he!....

Ewusia żuła słowa przez chwilę, nim odrzekła z naciskiem:

(C. d. n.)

Łazarza. Podobno przyczyną rozpaczliwego kroku desperata była zawiedziona miłość.

Krwawa bójka. Wczoraj po południu Rynek krakowski w pobliżu handlu Hawełki był widownią krwawego porachunku. Spór wynikł między Janem Trzaską z jednej, a Janem Baranem i St. Brzyszczykiem z drugiej strony i zakończył się tem, że Trzaskę nożami ciężko pokaleczono po głowie i rękach. Rannego odwieziono do szpitala, a nożowców odstawiono pod telegraf. Wypadek wywołał w Rynku ogromne zbiegowisko.

Samobójstwo. W numerze rannym z piątku 5 b. m. zamieściliśmy w kronice pisma wiadomość o samobójstwie 18-letniego Kazimierza Paducha, będącego w Krakowie na praktyce mechaniki, notując pogłoskę, że zamach samobójczy spowodowany był brakiem pracy i nędzą. Jak nas obecnie z autentycznego źródła informują. desperat znajdował się w normalnych warunkach finansowych, umożliwiających mu wygodny byt; natomiast dotąd nie zdołano stwierdzić istotnej przyczyny śmierci, która nawet dla najbliższego otoczenia stanowi zagadkę.

Ataku histeryi dostała wczoraj przed południem w kraj. sądzie karnym w jednej ze sal rozpraw Filipina J., żona urzędnika. Zawezwano lekarza pogotowia który chorą uspokoił i odwiózł do domu.

Nagła śmierć. Wczoraj w południe zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Rzecznej w Krowodrzy 57-letni dorożkarz Jan Noga. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził. iż przyczyną nagłej śmierci był udar sercowy. Zwłoki zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya podgórska posługaczkę Katarzynę Romkową. która ukradła tamtejszemu kupcowi Hirschowi Laueferowi skórek perskich za 400 koron.

Ze Stanisławowa nadszedł do tutejszej policyi telegram z doniesieniem, że niejaki Tobiasz Rosenbeck ukradł firmie Scinfeld i Fränkel 384 koron i wyjechał do Krakowa.

Z Wiener-Neustadt zawiadomiono tutejszą policyę, iż wczorajszej nocy okradziono tam jubilera Rudolfa Beibera. Włamywacze zabrali kosztowności za kilkadziesiąt tysięcy koron.

Z kraju.

Sprawa braci Gierowskich przybiera coraz szersze rozmiary. Jak donosi „Pryk. Ruś", w związku z tą sprawą przesłuchuje się obecnie mnóstwo chłopów co do stosunków z Gierowskimi — żandarmerya zaś przeprowadza rewizye u russofilów na Bukowinie i w Galicyi w powiecie brodzkim, kamioneckim, rawskim, podhajeckim, sanockim, przemyskim i na Łamkowszczyźnie. Chodzi mianowicie o wykrycie wszystkich nici tej sieci ogromnej, tkórą Rosya zarzuca na Galicyę i Bukowinę.

O aresztowanym niedawno również pod zarzutem zdrady stanu ks. Jurczakiewiczu, proboszczu grecko.kat. w Czarnem donoszą, że 31 maja został odstawiony do Jasła. Na żądanie prokuratoryi jasielskiej żandarmerya przeprowadziła dnia 2 b. m. ponowną rewizyę na probostwie w Czarnem, poddając ścisłej rewizyi nawet zabudowania i ubikacye gospodarcze.

W ubiegły wtorek w Czarnem przeprowadzono rewizyę również u jednego z włościan.

W Grabiu przeprowadziła żandarmerya dnia 1 b. m. rewizye u kilku członków rodziny Kołdry, uwolnionego w lwowskim procesie o zdradę stanu.

Egzamin dojrzałości w liceum P. P. Urszulanek w Tarnowie odbył się dnia 2 i 3 czerwca b. r. pod przewodnictwem J. W. P. Stanisława Rzepińskiego, krajowego inspektora szkolnego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Drożdżówna Marya (z odznaczeniem), Hołubowiczówna Jadwiga (z odzn.), Jakubowska Irena (z odznaczeniem), Kamieńska Julia (z odznaczeniem), Karasiówna Irena (z odzn.), Krylowska Anna, Kukówna Józefa, Podwińska Hanna (z odzn.), Rypuszyńska Leona (z odzn.), Tomaszewska Janina, Tymowska Zofia (z odzn.), Utschikówna Aurelia (z odzn.), Wójcicka Stefania. Nie reprobowano żadnej abituryentki. Po egzaminie dojrzałości rozdał świadectwa p. radca Rzepiński, przyczem podniośle przemówił do abituryentek.

Dąbrowa, 3 czerwca. (Z ruchu politycznego.) Wczoraj odbyło się w sali „Sokoła" poufne zebranie „Związku chrześcijańsko-ludowego". Zebranych powitał ks. dziekan Pilch z Olesna, poczem wybrano prezydyum wiecu, w skład którego weszli: Adam Grzesik i ks. Ligęza. Referat wygłosił redaktor „Ludu katolickiego" ks. dr Lubelski, który powiedział, że trzeba zorganizować lud polski pod znakiem krzyża, aby tem łatwiej rozbić oba istniejące odłamy P. S. L. Po przemówieniach Weisły i Barnasia, zgłosił ks. dr Lubecki rezolucye, wzywające do skupienia się około „Ludu katolickiego", potępiające stronnictwa Piastowców i Stapińczyków i wyrażające ks. biskupowi Wałędze cześć i uznanie za zorganizowanie „Związku katolicko-ludowego". Rezolucye uchwalono w ten sposób, że około połowa zebranych głosowała „za", kto zaś jest „przeciw" nie poddano zupełnie pod głosowanie.

Podczas całego przebiegu wiecu panował na sali i przed wejściem głównem niesłychany tumult i wrzawa. Cały wiec trwał od godziny 12 w południe do godziny 1½ po południu, co może dać wyobrażenie o obradach, które prowadzono gorączkowo i błyskawicznie z obawy przed rozbiciem wiecu przez Stapińszczyków i Piastowców, zebranych w nieprzebranej masie pod „Sokołem". Ludowców znajdujących się wewnątrz strzegli pilnie rozsiani gęsto po sali księża, grożąc wykluczeniem ich w razie odezwania się. Sprawozdawców dziennikarskich na salę obrad nie wpuszczono.

Równocześnie z wiecem w „Sokole" miało się odbyć zgromadzenie „Piastowców" w Radzie powiatowej. Jeszcze przed przybyciem referentów na to zgromadzenie, zebrani bardzo licznie z okazyi jarmarku, tak Piastowcy, jak Stapińszczycy ruszyli do „Sokoła" prawdopodobnie z chęcią odwetu za Kielanowice. Mimo, że wielu miało zaproszenia, brutalnie wzbroniono im wstępu, skutkiem czego przyszło do hałaśliwych utarczek, trwających przez cały czas klerykalnego wiecu.

Mimo spóźnionej pory odbyli następnie ludowcy zebranie poufne, na którem obradowano pod przewodnictwem p. Adama Gubernata z Luszowic. Przemawiali poseł Bojko, red. Dąbski, prof. Dubiel, oraz pp. Kosiński jako reprezentant nauczycielstwa pow. dąbrowskiego, p. Wojtyło i inni.

Dębica, 3 czerwca.(Koncert). Staraniem tutejszego Kółka muzycznego odbył się w poniedziałek, 1 b. m., w sali „Sokoła" sympatyczny koncert. Na obfity program koncertu złożyły się: gra fortepianowa p. Stefanii Nowakówny, która pięknie odegrała polonez Szopena „Fantazya", produkcye chórów męskiego i mieszanego, pod batutą p. L. Wasilkowskiego, ucznia wiedeńskiej Akademii muzycznej i produkcye orkiestry 40 pp. Wśród produkcyi i chórów wyróżniło się doskonałe wykonanie fragmentu „Halki" Moniuszki. Sala koncertowa była pełną: dopisała publiczność z miasta i dalekiej nawet okolicy.

Ucieczka oficera. Z Przemyśla pisze nasz korespondent: O zbiegłym poruczniku, F. Raabie, otrzymuję następujące informacye:

Raab służył przy 10 batalionie pionierów od roku 1912. Zdolny i pracowity, pozyskał takie zaufanie przełożonych, tak że powierzono mu najsekretniejsze prace, między innemi wtajemniczano go w plany oblężnicze i t. p. Ponieważ lubiał bawić się szeroko, popadł w długi lichwiarskie, które, zdaje się, zwróciły na niego uwagę jakiegoś agenta „zaprzyjaźnionego mocarstwa". Co i jak Raab szpiegował, nie wiadomo na razie, zwłaszcza że wojskowość otacza sprawę wielką tajemnicą. W każdym razie miał Raab pomocników, do których należała niejaka „Zosia", jego „przyjaciółka", z którą zabawiał się nocami po kawiarniach i z którą mieszkał w domu przy ul. Grodzkiej 19.

W piątek 29 maja przyjechała do Raaba jakaś nieznana pani, poczem Raab zaraz spakował rzeczy, spalił wiele papierów i listów, i w nocy, w cywilnem ubraniu wyjechał z obu kobietami w kierunku Lwowa. Odtąd ślad po nim zaginął.

Gdy dnia następnego Raab nie zgłosił się w koszarach. zarządzono szkontrum kasy batalionowej, w której stwierdzono brak 3.000 K 11 hal. Natychmiast udała się komisya do prywatnego mieszkania Raaba — gdzie oprócz wspomnianych popalonych papierów znaleziono bilet bez nazwiska z napisanemi na nim słowami: „Czy wszystko gotowe?" Rozesłano za zbiegiem liczne telegramy, na razie bez rezultatu.

Kęty, 5 czerwca. (Wpisy do seminaryum nauczycielskiego). Wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i pierwszy seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach na rok szkolny 1914/15 odbędą się w terminie przedwakacyjnym dnia 1 lipca b. r. o godzinie 8 rano, zaś po wakacyach w terminie zwykłym. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo fizycznego uzdolnienia do sprawozdania urzędu nauczycielskiego.

Brody 5 czerwca. (Wybory do Rady gminnej.) Dziś skończyły się uzupełniające wybory do Rady gminnej z trzech Kół wyborczych.

Wyborcy chrześcijańscy, należący do pierwszego Koła wyborczego, w wyborach udziału nie wzięli rzekomo z powodu ataku burmistrza, dr Rittla. na jednem ze zgromadzeń wyborczych na narodową demokracyę. Gdy burmistrz słów swoich cofnąć nie chciał, wyborcy chrześcijańscy z I Koła postanowili wstrzymać się od wyborów i czynią obecnie zabiegi, aby chrześcijańskich radnych skłonić do wystąpienia z Rady.

W III Kole wyborczem toczyła się walka między socyalistami i syonistami, a komitetem miejskim.

Syoniści uzyskali jeszcze jeden mandat. Mają więc obecnie w Radzie gminnej trzech radnych i jednego zastępcę.

Ze wszystkich trzech Kół wyborczych zostali wybrani: dr Rittel, M. Landau, Tartakower, W. Kapelusz, Kuttin, Szarnecki, Eisner, Distenfeld, Rosenthal, Zajączkowski, H. Landau, Ostersetzer, dr Sołtysik, Lewicki, dr Wagner, Poppers, dr Goldber i Wiewiórski.

Ze świata.

Konkurs na muzeum miejskie w Warszawie. — Na odbytem w dniu 4 b. m. posiedzeniu komisyi budowy miejskiego muzeum sztuk pięknych uchwalono rozpisać konkurs na projekt muzeum. Warunki ustalono następujące:

Konkursów będzie dwa. Konkurs pierwszy ogłasza się na pomysł, przyczem nagrody są następujące: 1000 rubli, 800 rb., 500 rb., 400. i 300 rubli; termin konkursu, otwartego dla wszystkich, upływa z dniem 14 października r. b. W konkursie drugim, którego termin upływa z dniem 14 stycznia r. b., mogą brać udział tylko autorzy nagrodzeni na pierwszym konkursie. Nagrody wynoszą: 3000 rubli, 2000 rb., 1000 rb. i dwie nagrody po 500 rb. Nadesłane na drugi konkurs projekty przechodzą na własność magistratu.

Śmierć rodziny w płomieniach. Z Warszawy telefonują: We wsi Dąbrówce w powiecie siedleckim wybuchł w chacie zduna pożar, który w jednej chwili ogarnął całe domostwo. Zdun wraz z żoną i dwojgiem dzieci zdołał wybiedz na czas z chałupy, gdzie jednak pozostało trzecie dziecko. Zdun zauważywszy brak dziecka, rzucił się z powrotem w płomienie, w tej samej jednak chwili zawaliła się cała chata, grzebiąc pod sobą zduna i dziecko. Żonę zduna i dwoje uratowanych dzieci przewieziono do szpitala, gdzie jednakże niebawem zmarli.

Z piekła teatralnego. Proces dyrektora monachijskiego Volkstheatru, Schrumpfa, budzi coraz większą sensacyę. Rozprawa obfituje w sceny silne i dramatyczne, tak jakby los sobie chciał zażartować z aktorów, występujących w tym procesie i kazał im wreszcie to, co grywali niezliczone razy na scenie, przeżyć raz naprawdę przed sądem. Skarżącym jest dyr. Schrumpf, z zawodu aktor i to bardzo zdolny. Grywał może czarne charaktery, które na końcu sztuki demaskowano i moralnie pognębiano ku zadowoleniu wszystkich widzów dobrej woli — obecnie ten sam los spotyka go nie na scenie, ale w rzeczywistym sądzie.

Drugiego dnia rozprawy Schrumpf nie przybył i przysłał świadectwo lekarskie, stwierdzające, iż stan jego serca jest groźny.

Tymczasem jedno zeznanie po drugiem gromadziło materyał, wołający o pomstę za niecne postępowanie Schrumpfa. Sekretarz teatru opowiadał, że wszyscy aktorzy byli przez Schrumpfa tak nękani, że z trwogą spoglądali w przyszłość swą, o ileby zmuszeni byli nadal pozostawać pod jego dyrekturą.

Ku wzburzeniu publiczności zeznał aktor Leitner, że raz, gdy podczas próby popełnił błąd w recytowaniu roli, został przez Schrumpfa z miejsca obity. Aktor ten oświadczył, że uważa Schrumpfa za sadystę.

Tragiczna groza wionęła z tego, co opowiedział reżyser teatru w Bremie, Kurzmann, przesłuchany jako świadek. Raz podczas próby — opowiada — Schrumpf schłostał biczem znanego komika Koppa. Koledzy zapytali go, dlaczego nie zareagował na chłostę. Na to Kopp odrzekł smutnie: „ Cóż miałem zrobić, mój mały chłopczyna leży w grobie tu na cmentarzu monachijskim, a córka moja tu studyuje. Nie mogę pójść w świat. O tem ten Schrumpf wie i dlatego podniósł na mnie bicz; gdyby nie to, zduchnąłbym go jednym ruchem ręki."

Jedna z aktorek zeznała, że Schrumpf temu właśnie nieszczęsnemu aktorowi, ulubieńcowi publiczności, wciąż zmniejszał pensyę; jej zaś przy zaangażowaniu, mimo pochwały krytyki, zaproponował, by cały rok grała bez gaży.

Obecny na rozprawie generalny intendent teatrów, v. Possart, zabrał głos, napiętnował postępowanie Schrumpfa jako niemoralne i wezwał wśród grzmiącego aplauzu Schrumpfa, aby cofnął swe oskarżenie i złożył dyrekturę teatru.

Ciekawy szczegół rozprawy stanowi fakt, że jednak znalazło się klika aktorek, które oświadczyły przed sądem, że nie mają nic Schrumpfowi do zarzucenia. Rozprawa trwa dalej.

Pomysłowy oszust. Jak to już donieśliśmy. usiłował w Wiedniu odebrać sobie życie 50-letni Leopold Eisler, dyrektor austryackiego Towarzystwa dostawy sukna dla armii austro-węgierskiej. Eisler, który mieszka stale w Bernie, gdzie znajduje się siedziba wymienionego Towarzystwa. przybył na pewien czas do Wiednia i tam popełnił zamach samobójczy. Powodem rozpaczliwego kroku jest obawa przed karną odpowiedzialnością sądową. — Mianowicie poseł Baermann doniósł ministerstwu wojny, że fabryka Ossermanna w Bernie, tudzież fabryka Löw i syn w Helenenthal, należące do wymienionego towarzystwa, dopuszczając się oszustw przy dostawach sukna dla wojska. Ministerstwo wysłało do Berna komisyę śledczą, która atoli znalazła niewielki materyał obciążający, gdyż w niewyjaśniony sposób osoby interesowane zostały poprzednio zawiadomione o przybyciu komisyi śledczej. Chodziło głównie o firmę Ossermanna. Firma ta dostawia sukno do składów wojskowych w Gracu i Bernie. Sukno w Gracu było zawsze bez zarzutu, natomiast sukno, dostarczane dla wojska w Bernie, było wykonywane z gorszej wełny i nie miało przepisanej wagi. Ażeby suknu dać odpowiednią wagę, pojono je wilgocią zapomocą pary i trzymania w wilgotnych komorach, a następnie czem prędzej odstawiano do składu wojskowego. Po wyschnięciu sukno było oczywiście lżejsze. Jak oceniają rzeczoznawcy, przy zwoju sukna, mającym 40 metrów długości, nieprawny zysk fabryki wynosi 30 do 35 koron. — Przy rocznej dostawie 150.000 metrów zysk dochodzi do 100.000 koron. Firmie Löw i syn zarzucają, że dostarczała sukna ze sztucznej wełny. Śledztwo ze strony ministerstwa wojny toczy się dalej i wydobywa coraz to nowe dowody oszustw, co spowodowało Eislera do targnięcia się na swoje życie. Do sprawy mają podobno być wmięszani oficerowie.

W i e d e ń. Dyrektor fabryki sukna w Bernie, Eisler, który przed kilku dniami strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, zmarł wczoraj po południu.

Mianowania. Przez przeoczenie opuszczono w spisie nominacyj radców szkolnych, że ks. prof. Józef W ą t o r e k z I gimn. w Tarnowie otrzymał tytuł radcy szkolnego.

„Wiener Ztg." ogłasza: Minister rolnictwa zamianował elewów leśnictwa Adolfa Mikulskiego, Stanisława Brodzkiego i Władysława Peszyńskiego asystentami leśnictwa.

Składki:

Na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie złożyli uczniowie I. klasy krajowej szkoły kupieckiej w Białej 5 koron.; włościanie powiatu wielickiego, zgromadzeni na pogadance, 6 koron — pod warunkiem, że pomnik stanie na Rynku krakowskim.

Z kalendarza. W niedzielę dnia 7 czerwca: I. po Św Trójcy Przenajśw.

Wschód słońca dnia 7 czerwca o godzinie 3 min. 35 zachód o godz. 7 m. 42; długość dnia godzin 16 m. 07.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: o godzinie 3 i pół po południu „Halka", opera Moniuszki.

W niedzielę: wieczorem „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego.

W poniedziałek: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nedbala.

We wtorek: „Dama pikowa", (nowość) opera w 3 aktach Czajkowskiego.

We środę: „Polska krew", operetka w 3 aktach O. Nedbala.

We czwartek: „Madame Buterfly", opera w 3 aktach Pucciniego.

W piątek: „Zuzia" operetka w 3 aktach Renyi'ego.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

W niedzielę: po południu: „Lola z Ludwinowa"; wieczór: „Panieńskie Skały".

W poniedziałek: „Panieńskie Skały".

We wtorek: „Panieńskie Skały".

We środę: „Synowa ze suteryn" (wznowienie).

Kronika lwowska.

Lwów, 7 czerwca.

Manewry strzeleckie. W czasie Zielonych Świąt urządziły polskie drużyny strzeleckie wielkie ćwiczenia oddziałów lwowskich i części okręgu Galicyi wschodniej. W nocy z soboty na niedzielę wyruszyły ze Lwowa dwie kolumny. Czerwona — partyzanci — udała się przez Brzuchowice do Borek Dominikańskich, aby stamtąd rozpocząć akcyę przeciw oddziałom regularnym, operującym na gościńcu Lwów-Żółkiew. Już od świtu w niedzielę poczęły się starcia. Patrole wywiadowcze badały nieprzyjaciół, ścierając się często; podjazdy konnicy zapuszczały się nieraz na tyły nieprzyjaciół. Pierwsze, najpoważniejsze starcie obu stron nastąpiło między Zaszkowem, a Grzędą. Po potyczce straży, oddział regularny zręcznym ruchem ominął partyzantów, którzy równolegle do linii marszu nieprzyjaciela posunęli się naprzód. Noc spędziły obie strony w dwóch różnych miejscowościach na kwaterach, z których wyruszyły w poniedziałek wczesnym rankiem. Poczęła się walka, trwająca kilka godzin, obfitująca w bardzo silne i piękne momenty. Po walce nastąpił wspólny biwak pogodzonych „wrogów" i odmarsz do Lwowa, dokąd przybyto późną nocą.

W ćwiczeniach brały udział również drużyny bartoszowe ze Lwowa, oddział kawaleryi sokolej ze Lwowa (I Konny Sokół), Stała drużyna sokola z Żółkwi, oraz ochotnicy z innych organizacyj wojskowych. Jako sprawozdawcy byli obecni zaproszeni oficerowie wszystkich organizacyj wojskowych.

Zgnieciony przez windę. Pisma lwowskie donoszą: We czwartek o godzinie 5 po południu wydarzył się w szpitalu powszechnym straszny wypadek, który może pociągnąć za sobą życie młodego człowieka. W szpitalu powszechnym przy rekonstrukcyi pralni parowej, która jest już w pełnym ruchu, zajęty był pomocnik kowalski, niejaki Stanisław Kurowski. Powierzono mu obsługę kilku maszyn parowych i wind elektrycznych. Przez nieostrożność dostał się pomiędzy windę, która pourywała w nim wnętrzności. Ofiarą zajęli się zaraz lekarze.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Byle świat zadziwić".

Dział ekonomiczny.

* **Akcyjne Towarzystwo eksploatacyi soli potasowych** ukonstytuowało się w dniu 25 maja 1914 roku z kapitałem akcyjnym K 6,000.000 — Rada zawiadowcza składa się z pp. dra Władysława Jahla, członka Wydziału krajowego, Tomisława Jędrzejowicza, właściciela dóbr, Stanisława Karłowskiego, dyrektora Banku przemysłowego, Jana Kiwełuka, członka Wydziału krajowego, dra Stanisława Miziewicza, radcy Wydziału krajowego, inż. Antoniego Schmitzka, dyrektora akcyjnych zakładów górniczych w Sierszy i Franciszka hr. Zamoyskiego, posła na Sejm.

Na posiedzeniu Rady zawiadowczej w dniu 2 czerwca 1914 roku wybrano prezesem Franciszka hr. Zamoyskiego, wiceprezesami: dra Władysława Jahla i Tomisława Jędrzejowicza. Delegatem Rady zawiadowczej ustanowiono dra Stanisława Miziewicza, zaś dyrektorem Towarzystwa z prokurą zamianowano p. Adama Łahocińskiego.

W i e d e n. „Wiener Zeitung" donosi:

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu, handlu i robót publicznych zezwolił Wydziałowi krajowemu Galicyi wraz z Bankiem Przemysłowym i Towarzystwem Potasowem we Lwowie na założenie „Towarzystwa akcyjnego dla eksploatacyi soli potasowych we Lwowie" i zatwierdził jego statuty.

* **Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej,** połączone z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowane obrazami świetlnymi odbędą się w czerwcu: Limanowa 13, 14, wiec 14; Tymbark 15 i 16, wiec 16; Dobra 17 i 18, wiec 18; Mszana Dolna 19 i 20, wiec 20; Niedźwiedź 21 i 22, wiec 21; Kasina Wielka 23 i 24, wiec 24; Słopnice Królewskie pow. Tymbark 25 i 26, wiec 26; Męcina 27 i 28, wiec 28; Ujanowice 29 i 30, wiec 29. Wykłady z obrazami świetlnemi: W Siekierczynie (z Limanowej) 14 czerwca; w Olszówce (z Niedźwiedzia) 21 czerwca; w Pisarzowej (z Męciny) 28 czerwca.

* **Krajowy kurs stolarski** odbędzie się od 15 czerwca do 1 września b. r. w Nowym Sączu. Na kursie udzielaną też będzie nauka ogólnokształcących przedmiotów. Nauka jest bezpłatną. Na kurs zostanie przyjętych 14 majstrów i czeladników stolarzy, którzy ukończyli 20 rok życia.

Wiedeń, 6 czerwca. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 602·75, węgierskiego Zakładu kredytowego 779·—, Anglobanku 328·50, Unionbanku 573·—, Länderbanku 475·25, Bankvereinu 505·50, Bodencredit 1130·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 633·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 645·—, Kolei państwowych 685·75, kolei południowej 89·—, kolei północnej 49·40, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 776·—, Rima Muranyi 610 50, Praskiego Tow. żelaznego 24·50, Fabryki broni 877·—, Akcye tureckie tyt. 418·75, Gal. Karp. Tow. naft. 909·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81 10, Austr. renta koron. 81·95, Węgier. renta koron. 79·95, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·—, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89·50, 6% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 97·85, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·—, 4% pożyczka m. Lwowa 79·90, 4% pożyczka m. Krakowa 80·50, Losy tureckie 213·75, Marki 117·75, Ruble 251·75, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 716·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: b. ciche.

Berlin, 6 czerwca. — (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 848·25, Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 214·05, Amerykańskie noty 418·50, 3-prc. pruskie konsole 77·30, włoskie —·—, 4½ pro. polskie listy zastawne 88·40, Niemiecki bank państwowy 138 60, Austryackie akcye kredytowe 190·62, Berlińskie Towarzystwo handlowe 150·62, Diskonto Komandit 187·—, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 18·75, Kanada Pacific 193·—, Losy tureckie —·—, Hohenlohe 105 37, Phönix 237·—, Gelsenkirchner 183·25, Hamburg-Amoryka Packetf. 127·62, Hansa 250·75, Północny Lloyd 111·—.

Wiedeń, 6 czerwca. Cukier sp. 21.55—65; 21.10—21.22. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 6 czerwca. Renta 3 prc. 86·75, Mąka 85·65.

Berlin, 6 czerwca. Austryackie banknoty 84·95, Spirytus —·—.

Frankfurt, 6 czerwca. Austr. ked. 190·75, Koleje państwowe 150·75, Disconto 187·—, Laura —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, 6 czerwca. Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 231·50, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 238·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271 50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 225·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 104·75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 24·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 483·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 57·25, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 49·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 28·70, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 212·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 213·25, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·50.

Budapeszt, 6 czerwca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·92 do 13·11; żyto na październik od 9·55 do —·—; owies na październik od 7·88 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·64 do 7·78; kukurudza na sierpień od 7·34 do —·—; rzepak na sierpień od 15·65 do —·—. Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: spok.; pogoda: pochmurno.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kraków, 5 czerwca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 498, cieląt 538; owiec i kóz 0, nierogacizny 545; razem 1581 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 55·— do 86·—; buhaje chude od —·— do —·—; woły od 68·— do 92·—; krowy od 56·— do 80·—; jałownik od 61·— do 82·—; cielęta od 58·— do 112·—; nierogaciznę tuczną —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 165·—; węgierską po —·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do —·—; krowy od 0—·— do —·—; jałówki od 0—·— do —·—; cielęta od —·—; owce i kozy od —·— do —·—;

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1248 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 277; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju była rogatego 27 —; nierogacizny — ·—; niesprzedanych 159.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z krak. Izby adwokackiej.

Kraków, 7 czerwca.

Wczoraj po południu odbyło się w sali Starego Teatru pod przewodnictwem prezydenta, dr Koya, walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej przy licznym udziale członków z Krakowa i prowincyi. Przed wyborami zabrał głos poseł dr Marek i umotywował rezolucyę treści następującej:

Walne zgromadzenie protestuje energicznie przeciwko rozporządzeniu, na podstawie § 14 wydanemu, które zmienia istotne przepisy postępowania sądowego; zebranie protestuje dalej, iż wbrew opinii kół interesowanych, wbrew opinii wielkich partyj politycznych (Koło polskie n. p. oświadczyło się przeciw wprowadzeniu postępowania upominawczego, podobnie Sejm na wniosek referenta, dr Maissa), ku oczywistej szkodzie szerokich kół ludności, odebrano jej pewność prawną i równomierną ochronę wobec prawa. Rząd, który wydaje wiele na cele nieproduktywne, nie chce sił sędziowskich powiększać i kosztem społeczeństwa robi oszczędności przy wymiarze sprawiedliwości.

Zebrani wzywają prezydyum Izby, by rezolucyę tę zakomunikowało ministerstwu sprawiedliwości, oraz prezydyom sądów, oraz aby porozumiało się ze wszystkiemi Izbami adwokackiemi w Austryi dla obmyślenia wspólnej akcyi, mającej na celu zniesienie tego bezprawnie wydanego rozporządzenia.

W dyskusyi zabrał głos dr Rosenblatt i przedłożył wniosek, by wszyscy adwokaci w interesie społeczeństwa z okazyi prowadzenia spraw domagali się od sądów badania ważności tego rozporządzenia, wydanego bez udziału parlamentu.

Rezolucye oraz wniosek **jednogłośnie uchwalono.**

Sprawozdanie z działalności Izby za rok 1913 przedłożył sam prezydent, adwokat dr Koy.

W dyskusyi zabrał głos adwokat dr Tilles i postawił wniosek o wyrażenie podziękowania prezydyum Izby za jego skuteczną działalność. Do tego wniosku przyłączył się także imieniem t. zw. opozycyi adwokat dr Ostrowski, nadto postawił wniosek o uchylenie z porządku dziennego sprawy wyborów do Izby ze względu na to, iż ogół adwokatów pragnie się porozumieć co do osób kandydatów. Mowca zaznaczył, że t. zw. opozycya nie występuje przeciwko osobom, stojącym na czele Izby.

Wniosek ten nie uzyskał większości, wobec czego przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący:

Prezydent Izby: adw. dr Koy, I wiceprezydent: prof. dr Rosenblatt, II wiceprezydent: dr St. Łazarski.

Prezydent Rady dyscyplinarnej: adw. dr Jan Jakubowski, zastępcy: adw. dr Maiss Ferdynand i dr Ader Leon.

Prokurator Izby: dr Tad. Federowicz, zastępcy: dr Oberlander i dr Bogdani Wiktor.

Do wydziału weszli: dr Bogusz, dr Fischler, dr Gałecki, dr Frühling, dr Gabryelski, dr Faustyn Jakubowski, dr Kwieciński, dr Lachs, dr Landau Rafał, dr Landy, dr Nadel, dr Reich (Rzeszów), dr Smolarski, dr Stec, dr Tomik i dr Trammer.

Członkami Rady dyscyplinarnej wybrani zostali pp.: dr Kosch, dr Marek, dr Offner, dr Tilles, dr Süsskind i dr Rattler.

Na wniosek adw.. dr Marka, wyrażono prezydentowi Rady dyscyplinarnej, dr Janowi Jakubowskiemu, gorące podziękowanie za jego długoletnią pracę dla dobra Izby.

Z teatru.

P o l s k a k r e w — operetka w 3 aktach O. Nedbala.

Zawsze mile u nas witani, sympatyczni goście lwowscy, rozpoczęli wczoraj swoje występy przedstawieniem głośnej operetki Nedbala, o której niezwykłem powodzeniu we Wiedniu dochodziły nas liczne wiadomości. Przekonaliśmy się, że pochwały nie były przesadzone. Libretto bez nałogowych niedorzeczności, sklecone zgrabnie i dowcipnie, z akcyą żywą, nie przerywaną arlekinowymi epizodami, a przedewszystkiem muzyka z nerwem, finezyą i smakiem zapewniają operetce Nedbala trwałą żywotność. Umieszczając ją w programie inauguracyjnym, uczyniono wyłom w tradycyi, w myśl której w pierwszy wieczór gościny grano operę polską; wyłom ten uzasadnić można treścią — i tytułem operetki Nedbala, osnutej na treści z życia polskiego. W przypuszczeniu, że podobnie jak na wczorajszem przedstawieniu tłumy wypełnią widownię i na dalszych wieczorach, w których goście lwowscy wykonają „Polską krew", wstrzymuję się od przytoczenia treści.

Wykonanie operetki zasługuje na wyrazy bezwzględnych pochwał; życzyćby należało, by to wykonanie stanowiło pomyślny horoskop dla całego sezonu operowego. Tempo całości, zgranie solistów i ensemblu, partya orkiestry, tańce świadczyły o zakomitem przygotowaniu. „Bohaterka“ akcyi p. Miłowska była bohaterką wieczoru: podziwiam szczerze jej muzykalność, piękny śpiew, werwę, temperament i dystynkcyę. Świetnym jej partnerem był — jak zwykle — p. Kuligowski w roli hr. Barańskiego. Epizody prawdziwie komicznie stanowiła gra p. Solnickiego i p. Kasprowiczowej; p. Brzeska jako tancerka i p. Zaremba jako (sceniczny „Zaremba“) obywatel ziemski, wywiązali się znakomicie ze swej roli.

Dr Józef Reiss.

Szczegóły zbrodni w Pikulicach.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Przemyśl, 6 czerwca.

Prowadzone bardzo energicznie śledztwo w sprawie mordu pikulickiego budzi nadzieję, że wkrótce wszyscy winni zbrodni będą ujęci. Na razie, oprócz trzech dotychczasowych: Karczmara, Rybczaka i Trzaski, nie ujęto nikogo więcej, natomiast stwierdzono z całą prawie stanowczością, że było czynnych conajmniej

dwóch morderców

t. j. że mordował nietylko Rybczak, ale i Trzaska. Ostatni z nich w dotychczasowych zeznaniach swych przeczy stanowczo, jakoby brał udział w zbrodni, a przyznaje tylko, że dla niewiadomego mu celu, wypożyczył Rybczakowi cywilne ubranie, dodając, że pilnik zabrał Rybczak własnowolnie jego ojcu.

Tymczasem podczas konfrontacyi, która odbyła się w nocy z czwartku na piątek w Pikulicach, Moses zeznał, że poznaje Trzaskę stanowczo, jako tego, który zamordował jego ojca i matkę. Chłopiec podaje dalej, że równocześnie z mordowaniem jego rodziców słychać było z kuchni płacz i jęki. Widocznie był tam drugi morderca. Opierając się zaś na majaczeniach Rózi Łapickiej, że mordował ją „żyd z czarną brodą“ można przypuszczać, że tym mordercą z kuchni był Rybczak, który z twarzą, umazany ziemią, mógł w mroku uchodzić za „żyda“.

Także szynkarka Hüblerowa, skonfrontowana, twierdzi, że Trzaska jest tym mężczyzną, który pił u niej w niedzielę o godz. 4 rano wódkę i miał ręce krwią powalane.

Trzaskę odstawiono w piątek po południu do więzienia tutejszego sądu obwodowego. — Mały Fuss, przesłuchiwany przez sędziego śledczego, podaje teraz nieco odmienny

opis strasznej nocy,

różny w szczegółach od poprzednich swych opowiadań, względnie uzupełniony.

Z teraźniejszych jego zeznań wynika, że morderców było kilku, działających w izbach, oraz że nadto kilka osób znajdowało się na dworze, koło okien. Mordercy załatwiwszy się z śpiącymi w obu stancyach, przeszli na drugą stronę domu, gdzie na tapczanie sypiał dziadek Fussów. Nie zastali go tam jednak, ponieważ wyjechał do krewnych na Zielone Święta. Przypuszczając zapewne, że uciekł z pieniędzmi na strych, poszli go tam szukać, ale nie znalazłszy go, wrócili na dół i tu rozbijali szuflady i szafę, poczem zabrawszy, co znaleźli, w każdym razie nie wiele, oddalili się niezbyt szybko.

Te zeznanie uzupełnia opowiadanie agenta policyi Kripa, który owej nocy spotkał morderców trzykrotnie w Przemyślu, a zwrócił na nich uwagę, gdyż, jako funkcyonaryuszowi policyi, byli mu znani z poprzednich sprawek. Pierwszy raz spotkał koło 10 w nocy Trzaskę z niejakim Kowalcem w szynku Bernackiego w Rynku, gdy stąd wyszli, widziano ich w pół godziny później w szynku Wahrhaftiga przy placu „na Bramie“. Drugi raz spotkał Krip Trzaskę o godz. 2 w nocy, a więc już po dokonaniu zbrodni, znów w szynku Wahrhaftiga, pijącego tam z jakimiś dwoma żołnierzami. Trzecie spotkanie miało miejsce o godz. pół do 3 w jednym z domów publicznych. Rybczak, Kawalec i jakiś żołnierz od piechoty, dzielili się tam jakiemiś... kwiatami.

Dlaczego przyznał się Karczmar?

Opowiadania jego o wyrzutach sumienia zbyt seryo brać nie można. Przemawia raczej zupełnie uzasadniony strach przed aresztowaniem. Bez pieniędzy nigdzie uciekać nie mógł, a z dzienników dowiedział się już we Lwowie, że podejrzenie pada na żołnierzy z pikulickich koszar. Rozumiał doskonale, że podejrzenie musi paść na niego. Miał więc nad czem rozmyślać w pociągu. Przyjechawszy zaś do Przemyśla, spotkał zaraz na dworcu jakiegoś znajomego żołnierza, który mu powiedział: „Pies policyjny leży na twojem łóżku i czeka na ciebie“. U karanego już niejednokrotnie złoczyńcy, powstała wtedy niewątpliwie myśl, że najlepiej oddać się samemu w ręce władzy, złożyć zeznania, obwinić Rybczaka — i w ten sposób zyskać łagodniejszy wymiar kary. Poszedł więc na policyę i zaczął składać zeznania... W chwilę zaś potem zjawili się na inspekcyi agenci, Krip i Horak, którzy czekali na niego na kolei bezskutecznie. Kilka godzin trwało badanie, a o godz. 4 już skuty w towarzystwie wspólnika zbrodni, Rybczaka, pojechał Karczmar do sądu garnizonowego, gdzie dano im osobne cele, na nogi założono ciężkie kajdany i przy każdym ustawiono posterunek z nabitym karabinem.

Kto informował zbrodniarzy?

Jeden z dzienników lwowskich powtarza po raz drugi przypuszczenie, że służąca Fussów, Rózia Łapicka, była wspólniczką zbrodniarzy, że im udzielała informacyj, a oni chcieli ją zgładzić z zemsty, że się im wyprawa nie udała, oraz, aby pozbyć się świadka. Przypuszczenie to nie wytrzymuje krytyki. O morderstwie z zemsty niema mowy, choćby dlatego, że mordowano Łapicką razem z innymi, a więc wówczas, gdy rabunek nie był dokonany, gdy jeszcze powodu do zemsty nie było. Trudno zresztą przypuszczać, aby cztery dni zaledwie u Fussów służąca dziewczyna mogła znać zwyczaje domowe w dostatecznej mierze dla udzielania informacyj, — zwłaszcza, że Karczmar, którego często z koszar do Fussa po mięso posyłano, znał tak dobrze zwyczaje domowe i rozkład mieszkania Fussa, że informacyj żadnych nie potrzebował, owszem mógł sam doskonale kierować całą wyprawą.

(Telefonem.)

Czwarty wspólnik zbrodni.

Przemyśl, 7 czerwca.

Policya tutejsza otrzymała w sobotę rano poufną wiadomość, że **czwarty wspólnik zbrodni Karol Kawalec, ukrywa się w Jarosławiu.** Do Jarosławia udał się natychmiast agent policyjny Horak i pod wskazanym adresem w domu publicznym Tandlera znalazł mordercę, który zobaczywszy agenta, wyskoczył z okna pierwszego piętra. Agent jednak dopędził go i przy pomocy żandarma Olszewskiego odwiózł go skutego w kajdany do Przemyśla.

Kawalec liczy lat 29, jest notowanym złodziejem, dobrze znanym policyi przemyskiej od lat 15. Przed ucieczką z Przemyśla Kawalec zgolił wąsy i bokobrody. W Jarosławiu zgodził się już do służby jako lokaj. Kawalec wypiera się udziału w zbrodni.

W sobotę przesłuchał sędzia śledczy Trzaskę, który przedstawił „alibi“, doskonale skonstruowane, do godz. 12½ w nocy. Od tego czasu zaś, jak twierdzi, spał w domu, a na dowód przytoczył zeznania matki, co oczywiście jest najsłabszym momentem dowodu. W najbliższym czasie mają nastąpić aresztowania dalszych wspólników, między którymi ma się znajdować jedna kobieta.

Zbrojenia w Durazzo.

(Tel. „N. Ref.“)

Durazzo. Oprócz stanu oblężenia ogłoszono tu sądy doraźne. Organizacya obrony miasta została już ukończona. Na podstawie wydanych już zarządzeń, powstańcy mają być zaatakowani z trzech stron równocześnie.

Durazzo. Ustawiono tu 3 bateryе, z których każda składa się z 12 dział górskich. Inżynierowie z fabryki Skody zajęci są obecnie wyćwiczeniem załogi. Między pałacem księcia a przednimi strażami wojsk rządowych zaprowadzono połączenie radiotelegraficzne.

O odwołanie posłów.

Wiedeń. „Milit. Rundschau“ donosi, że między Włochami a Austryą toczą się rokowania w sprawie odwołania z Durazza posła austryackiego Lowenthala i posła włoskiego Aliottiego. W zasadzie przyszło już do porozumienia między obu mocarstwami, chodzi jeszcze tylko o kwestye osobiste.

Nowy rząd prowizoryczny.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że w Lucia utworzył się prowizoryczny rząd albański z Arifem Hikmetem na czele. Rozporządza on trzema tysiącami żandarmów.

Zbrojenia Serbii nad granicą albańską.

Wiedeń. „Alban. Corresp.“ donosi z Durazza: Nadeszły tu niepokojące wiadomości o gromadzeniu wojsk serbskich na granicy albańskiej.

Trudności w utworzeniu gabinetu we Francyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 7 czerwca.

Viviani doniósł po południu prezydentowi Poincaremu, że **składa misyę utworzenia gabinetu.**

Paryż, 7 czerwca.

Rozbicie się misyi Vivianiego spowodował upór zjednoczonych radykałów przeciw formule o trzyletniej służbie wojskowej. Viviani nie chciał się zrzec współpracownictwa dwóch radykalnych członków Izby, Gaudarda i Ponsota, od których zawisłem było poparcie 80 zjednoczonych radykałów w Izbie. Nie chcąc zmienić zasady swej kombinacyi, złożył misyę w ręce prezydenta Poincarego. Prezydent powołał obecnie do siebie Dechanela. Gdyby i ten odmówił, powoła Delcassego a nawet jest możliwem, że zwróci się ponownie do Doumergue'a lub Vivianiego.

Paryż, 7 czerwca.

Dzienniki radykalne sądzą, że Poincaré powinien właściwie zwrócić się teraz do Combesa z misyą utworzenia gabinetu. Wiadomo jednak, że między Poincarem a Combesem panują stosunki naprężone i że Combes zwalczał kandydaturę Poincarego na prezydenta republiki.

Nie jest wykluczona kombinacya Delcassé-Millerand, Briand-Barthou.

Proces Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 7 czerwca.

Na początku wczorajszej rozprawy hr. Sobański przedstawił sądowi kartkę pocztową, jaką mu przysłał ks. Drucki-Lubecki z drogi do wysp Kanaryjskich, gdzie jechał na kuracyę z powodu reumatyzmu. Sąd oddał tę kartkę ekspertom kaligrafom, poczem prokurator badał szczegółowo eksperta prof. Taranuchina, który podtrzymywał swoje dawniejsze wnioski. Badanie prof. Taranuchina trwało do godziny 12 w południe.

Po przerwie prof. Taranuchin zeznaje dalej i ostro polemizuje z prof. Kosorotowem. Obaj powołują się w swych wywodach na zdanie uczonych specyalistów. Ten pojedynek budzi chwilami wesołość w sali rozpraw.

O godzinie 3 udają się eksperci na naradę, celem określenia plam, znalezionych na kapeluszu Bispinga.

O godzinie 4 zjawiają się na sali eksperci kaligrafowie, celem sprawdzenia autentyczności podpisu księcia na wekslach, znalezionych u Bispinga. Zdania ekspertów są podzielone. Ogółem jednak wyniki tej ekspertyzy są dla oskarżonego bardzo niekorzystne. Ekspert Popow zeznaje, że podpisy na wekslach są fałszywe. W podpisach znajdują się odstępy, tak, że podpisy składają się z kilku części. Stwierdzić zaś należy, że książę Drucki-Lubecki podpisywał się jednym rozmachem.

Następnie wchodzą na salę eksperci Taranuchin i Kosorotow, którzy zgadzają się w tem, że plamy, znalezione na kapeluszu Bispinga pochodzą z krwi. Obaj eksperci jednak są zdania, że ekspertyzę należy jeszcze raz przedsięwziąć, ponieważ obecna ekspertyza była zbyt pobieżna. Badanie potrwa dłuższy czas.

Dzisiaj posiedzenia sądu nie będzie ze względu na święto. W poniedziałek odbędzie się wizya lokalna w Teresinie.

Straszne czyny szaleńca.

(Telegr. „N. Ref.“)

Szopron, 7 czerwca.

We wsi Wielka Hołowajna o godz. 10 rano położenie było niezmienione. Rano usiłowali brat i ojciec Tomsicza dostać się do szaleńca na wieży kościelnej i błagali go, by położył koniec strasznym swym czynom. Tomsicz wezwał ich jednak do oddalenia się i groził w przeciwnym razie strzelaniem. Powiedział, że jest na wszystko zdecydowany. Jeżeli wyjdą mu patrony, zastrzeli się sam. **O godz. 9 rano zranił kościelnego i jednego żandarma ciężko.** Obu odwieziono do szpitala do Wiener Neustadt. W nocy nikt nie odważył się zbliżyć, ponieważ nie wiedziano, czy Tomsicz śpi. O godz. 4 rano pojawił się w okiennicy i zawołał: Dobrze, że pozwoliliście mnie spać, wypocząłem sobie i teraz wezmę się dopiero do roboty. Następnie strzelał do ołtarzy kościelnych i obrazów, oraz do okien sąsiednich domów. Według dotychczasowych dochodzeń, zakupił on w Szopronìu 300 naboi, które wraz z środkami żywności prawdopodobnie przedtem przeniósł na wieżę.

Oblężenie.

Szopron, 7 czerwca.

Wieżę kościoła otoczyło 30 żandarmów i 30 strażaków, którzy się co pewien czas zmieniają. Jeden z żandarmów próbował dostać się od zewnątrz na wieżę. Był już dosyć wysoko, gdy go Tomsicz spostrzegł i zranił strzeliwszy do niego.

Stan jednego rannego jst beznadziejny, inni będą prawdopodobnie utrzymani przy życiu. Dochodzenia wykazały, że Tomsicz skradł bratu swemu 100 naboi, zaś 400 naboi kupił w Eisenstadt. Spodziewają się, że Tomsicz będzie musiał wkrótce uledz, gdyż nie ma wody.

Szopron, 7 czerwca.

O godzinie 11 przed południem Tomsicz zawołał do oblegających go żandarmów, że zabrał ze sobą wodę święconą z kościoła, więc nie dokucza mu pragnienie, żeby więc nie liczyli na to, że wkrótce się podda. Tomsicz zatknął na wieży chorągiew czerwono-biało-zieloną, którą znalazł schowaną na jednem z pięter wieży.

Poddanie się szaleńca.

Szopron, 7 czerwca.

O godzinie 11½ przybył starosta z Eisenstadtu i zalecił, aby strzelano do wieży salwami. Miało to ten skutek, iż Tomsicz zawołał z wieży, że chce się rozmówić z księdzem. Ksiądz udał się do Tomsicza i zaczęły się pertraktacye. Tomsicz otrzymawszy zapewnienie od starosty, że kara, jako go spotka, będzie łagodną, poddał się. Zeszedł on z wieży i został ujęty, skoro tylko zjawił się w bramie kościelnej. Miał on przy sobie brauning a w nim 7 naboi. Oprócz tego miał jeszcze 30 naboi.

Tomsicza przewieziono do więzienia w Eisenstadt.

Szopron, 7 czerwca.

Wczoraj miał się tu odbyć pogrzeb zastrzelonej przez Tomsicza pary włościańskiej Krauszerów. Ksiądz jednak oświadczył, że pogrzeb musi być odroczony, ponieważ Tomsicz zniszczył wszystkie przybory kościelne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 7 czerwca.

Odwołane manewry.

Przemyśl. „Przegląd przemyski“ donosi, że zapowiedziane na jesien wielkie manewry konnicy na przestrzeni między Lwowem a Przemyślem nie odbędą się. Natomiast odbędą się manewry dywizyjne konnicy korpusu lwowskiego i czerniowieckiego na przestrzeni między Lwowem a Czerniowcami.

Posłuchanie bar. Conrada u cesarza.

Wiedeń. Jak donosi „Reichspost“ onegdajsza audyencya szefa sztabu generalnego bar. Conrada u cesarza poświęcona była sprawozdaniu z konferencyi, jaką bar. Conrad odbył w Karlsbadzie z szefem niemieckiego sztabu generalnego, Moltkem. — Audyencya ta, zdaniem „Reichspostu“, miała wielkie znaczenie.

Wizyta cesarza Wilhelma w Konopiszt.

Frankfurt nad Menem. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Berlina: Fakt, że wraz z cesarzem Wilhelmem udaje się sekretarz stanu Tirpitz na polowania do Konopiszt, do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, spowodował przypuszczenia pewnych dzienników, że przy tej sposobności mają być omawiane sprawy polityki marynarki. Niektóre artykuły połączyły nawet te konferencye ze sprawą angielsko-rosyjskiej entente flotowej. Na miejscu kompetentnem oświadczają z całą stanowczością, że przy sposobności tej wizyty admirała Tirpitza w Konopiszt wcale nie ma mowy o konferencyach politycznych czy też marynarsko-politycznych.

Kto zna cały fakt zaproszenia admirała Tirpitza, ten wie, że idzie tu tylko o zaproszenie na polowanie. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że następca tronu, który dotychczas miał tylko przelotną sposobność poznania admirała, chce go obecnie bliżej poznać i również łatwo można przypuścić, że chce z nim mówić o sprawach marynarki austro-węgierskiej, którą się następca tronu bardzo interesuje.

Nie wchodzimy w to, czy wogóle są możliwe umowy marynarsko-polityczne między Austro-Węgrami a Niemcami, względnie czy są one konieczne, ale jedno jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby takie rokowania miano rzeczywiście prowadzić, nie rozgłaszanoby sprawy przed całym światem, łącząc ją z wizytą następcy tronu.

Najbliższe ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Najbliższe ciągnienia loteryi klasowej w II. klasie odbędą się 16-go we wtorek i 18-go czerwca we czwartek o godz. rano. Odnowienie losów w II. klasie musi nastąpić najpóźniej do wieczora 8 czerwca.

Zbrojenie Rosyi.

Petersburg. Dumie przedłożono nowe kredyty wojskowe, żądające 125 milionów rubli na budowę fortyfikacyj na zachodniej granicy rosyjskiej.

Mikołajew. Wczoraj spuszczono na wodę trzeci dreadnought rosyjski „Imperatryca Katarzyna II“.

Wynalazek Uliviego.

Medyolan. Znany wynalazca inżynier **Ulivi** produkował tu wczoraj w obecności władz wojskowych i cywilnych swój wynalazek, umożliwiający wybuch na wielkie odległości. W najbliższych dniach zademonstruje inżynier Ulivi swój wynalazek królowi włoskiemu.

Ulivi oświadcza, że wynalazek jego spowoduje zupełny przewrót w wojnach morskich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 czerwca.

GRAND HOTEL: Hr. Stanisławowie Drohojowscy z Paryża; Andrzej Oborski z Mielca; Konstancya Oberska z Mielca; Hipolit Sliwiński ze Lwowa; Władysław Rawski ze Lwowa; Marcin Dembiński z Buska; Feliks Mrozowski z Kielc; Ernest Osternitz z Kryczborku; Karol Springo z Wiednia; Rudolf Hiop z Wiednia; M. Wolxlfort z Monachium; Dr Kon z Warszawy.

HOTEL NARODOWY: Eugeniusz Mochnacki z żoną z Borysławia; Łukasz Zawieruszyński z Grodna; Stefanowie Załuccy z Wilna; Leonowa Rybicka z Kazania; Teodor Słowikowski z Kałusza; Władysław Manowski z matką z Królestwa Polskiego; Władysławowie Jędrzejewscy z Kielc; Inżynier Kazimierz Sedlak ze Swiątnik Górnych; Czesław Pawlik z Radwanowic; Zofia Bolicka z córką ze Lwowa; Dr Wojciech Nowak z Leżajska; Posetz Garfinkel z Częstochowy; Kurt Knoll z Jabłonkowa; Jacek Japka z Pragi; Józefowie Gadomscy ze Sokala.

HOTEL BELVEDERE: Inżynier Witold Moszyński z Petersburga; Inżynier Wincenty Skarzyński z Kijowa; Kom. Demeter v. Gojan z Czerniowiec; Nadp. Ludwik Tvrzicky z Nowego Sącza; Prof. Robert Kunicki z Dubian; Ks. Jan Klimek z Cieszyna; Inspektor Franciszek Mauling z Wiednia; Inżynier Otto Neudorfl z Budapesztu; Jan Kwiatkowski z żoną ze Lwowa; Ida Förster z Białej koło Bielska; Wojciech Wyka z Krzeszowic; Józef Zaremba ze Lwowa; Stanisław Wilczyński z Warszawy; Fr. Szczepański z Tarnowa; Rudolf Viola z Wiednia; Zofia Rzepecka z Warszawy; Izydor Lissowski z Warszawy; Adw. Dr Henryk Rosenberg z Pilzna; Adw. Dr S. Herbst z Łańcuta; Józef Hand ze Lwowa; Władysław Kłapcia z Będzina; Stanisław Nanes z Częstochowy; Inż. Lucyan Ruśkiewicz z Warszawy; Stefan Mikułowicz ze Lwowa; Tadeusz Bisztyga z Sieroszy Wodnej.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Stanisław Potocki z Rymanowa; Marya Dembińska z Gór (Królestwo Polskie); Jan Burdajewicz z Berlina; Edmund Gołembiowski z Ojcowa; Edward Jaskułowski z Łodzi; Adam i Jan Łuniewski z Wieniawy (Radomskie); Karol Muller z Pragi; Dr Dymitry Markow z Wiednia; Eliza Brandowska ze Lwowa; Jan Rzymałka z Berlina; Józef Rudnicki z Sosnowca; Antonina Rychterowa z Warszawy; Aleksander Skibiński z Niekłania (Radomskie); Leopoldowie Szeferowie z Dąbrowy; Marya Telakowska z Sosnowca; Władysław Zawadzki z Wilna; Piotrowie Zubrzyccy z Bitkowa; Władysław Borkowski z Paryża; Zygmunt Bardziński z Chlewisk (Wielkie Księstwo Poznańskie); Dr Oskar Isenberg z rodziną z Mielca; Klara Chrzanowska z Dankowa (Kaliskie); Antoni Axentowicz ze Lwowa; Drowie Bronisławowie Stachiewiczowie z Bóbrki.

Zaraz do wynajęcia
SALA

12 m. długa, 6 m. szeroka, w Pałacu Spiskim.
Wiadomość: **„Gafota", Kraków, Pałac Spiski.**
4090 7 0

Tapety w najnowszych deseniach

rulon od 32 halerzy. — Odpowiednie dekoracye na sufity. — Sztukaterye i listwy. — Papier przeciw wilgoci — poleca
Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna 11.
Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłatnie.
2776 12 31

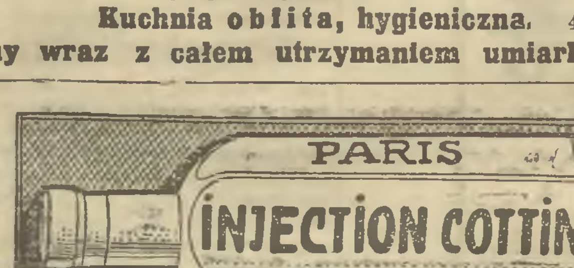
SZCZAWNICA PENSYONAT W WILLI pod Kraszewskim

w centrum Zakładu górnego, śliczny widok na góry, przyjmuje gości z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane. W pierwszym i trzecim sezonie odpowiedni opust. Wykwintna kuchnia i troskliwa opieka, pokoje z piecami, balkony, leżalnia. 4240 3 4

MAGAZYN FIRMY L. FADEN
w Krakowie - - Floryańska 26, I p.

poleca okrycia damskie, ubrania turystyczne i sportowe dla Pań, Panów i chłopców. — Peleryny i ubrania nieprzemakalne, plecaki i aluminium po najtańszych cenach. Sprzedaż hurtowna i częściowa. 4028 6 10

KRYNICA
Willa pod „Cisem" (obok parku)
NOWO OTWARTY PENSYONAT
LEONII SCHERAUTZOWEJ
Pokoje jasne, duże, słoneczne.
Kuchnia obfita, hygieniczna. 4687 1 3
Ceny wraz z całem utrzymaniem umiarkowane.



Szybkie wyleczenie
zapewnione i bez niebezpieczeństwa, nawet przy zaniedbanych cierpieniach dróg moczowych. — Skutek już po 1- do 2-dniowem stosowaniu
injekcyj Cottin 4514 1 0
Wytwórca: M. Marville, aptekarz, Paryż.
Lepsze niż Santal i Copaiva, które zupełnie rujnują żołądek. **Flaszka** (z op. użycia) **K 4.** Do nabycia w głównym składzie:
Józef v. Török, aptekarz, Budapeszt, VI., Königsgasse 12.

Zakład kąpielowy siarczany w Śmierdzonce w Pieninach

pod 3-ma Koronami, w uroczej okolicy, objął właściciel hotelu Littmana, istniejącego **w Śmierdzonce** od lat 50-ciu. W Zakładzie jest 30 pokoi nowo urządzonych z wszelkiemi wygodami. Obsługa i kuchnia wyborowa polska — ceny umiarkowane. Sezon od 10 czerwca do 15 września — muzyka węgierska. Prospekty na żądanie przesyła właściciel Zakładu. W hotelu Littmana jest do wynajęcia 10 pokoi umeblowanych z pościelą i całkowitem urządzeniem kuchennem dla 2 lub 3 rodzin.
4257 3 3

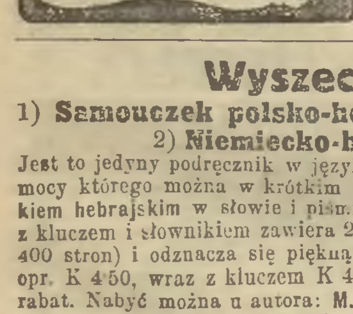


„LADA"
14 pat. świat. **Podtrzymywacz biustu** 14 pat. świat.

Prawdziwy tylko z zielonym wrobionym znakiem „LADA". — Dostać można w odnośnych lepszych handlach; jeśli gdzie niema, to udać się tylko do wyłącznego fabrykanta **G. Brucknera, Wiedeń, III., Rasumofskygasse 24, Abt. 2.** Zażądać broszurki! 4377 3 3

Okazyjne kupna z wolnej ręki:

Zegarek damski złoty z łańcuszkiem, cyklostyle do powielania, maszyna do szycia, meble skórą kryte, stół dębowy, namiot ogrodowy, kanapka do przedpokoju. 4498 3 3
Hala Licytacyjna - - - Pałac Spiski.



500 kor. płacę każdemu, jeżeli mój **nagniotków, brodawek, stwardnień skóry** balsam Ria nie usunie w 3 dniach bez bolu, wraz z korzeniem. Cena słoika z pismem poręczającem **1 K**, 3 słoików **2·50 K.** Setki pism z podziękowaniem i uznaniem. Kemény, Koszyce (Kassa), I. Skrytka pocztowa 12/739, Węgry. 4489 1 13

Wyszedł z druku
1) **Samouczek polsko-hebrajski.**
2) **Niemiecko-hebrajski — Mojżesza Ratha.**

Jest to jedyny podręcznik w języku polskim, wzgl. niemieckim, przy pomocy którego można w krótkim czasie bez nauczyciela zawładnąć językiem hebrajskim w słowie i piśmie. Wstęp do literatury. Książka wraz z kluczem i słownikiem zawiera 24 arkusze druku dużego formatu (około 400 stron) i odznacza się piękną formą zewnętrzną. Cena egzemplarza opr. K 4·50, wraz z kluczem K 4·90. Odbiorcom większej ilości znaczny rabat. Nabyć można u autora: **M. Rath, Kraków, ul. św. Sebastyana 29,** jakoteż w księgarniach. 3128 10 10

Podróże wakacyjne na Północ
parowcem „THALIA" Austryackiego Lloydu.

VIII. „Druga podróż do krajów północnych: Do kraju Wiking" od 11 do 31 lipca. — Amsterdam, Koperwik, Osternwik, Sabö, Oie, Hellesylt, Merok, Raftsund, Tromsö, Przylądek północny, Hammerfest, Lyngen, Swartisen, Dronthjem, Molde, Loen, Balholmen, Lister, Gudwangen, Bergen, Helgoland, Amsterdam. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem, począwszy od **480 K.**

IX „Trzecia podróż do krajów północnych: Do Spitzbergu i wiecznych lodów" od 3 do 30 sierpnia. — Z Amsterdamu do Przylądka północnego, aż do granicy wiecznego lodu, do Spitzbergu, potem z powrotem przez Tromsö (gdzie można obserwować zaćmienie słońca) i t. d. do Amsterdamu. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem od **660 K.**

X. „Podróże do kąpiel" od 1 do 28 września. — Amsterdam, Cowes (Wyspa Wight), Bayonna (Biarritz), Arosa Bay (Santiago), Lizbona, Kadyx (Sevilla), Tanger, Gibraltar, Malaga (Granada), Algier, Tunis, Malta, Korfu, Cattaro, Busi (Grota), Brioni, Tryest. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem od **590 K.**

Wycieczki w okolicę urządza Thos. Cook & Son, Wiedeń. Prospekty osobne zadarmo. Wyjaśnień udziela **w Krakowie:** K. Gottlieb, Rynek główny 17; **we Lwowie:** Miejskie biuro c. k. austr. kolei państw., ul. Jagiellońska 5. 4310 1 2

„PAW" glazura bursztynowo-olejna

„PAW" glazura bursztynowo-olejna, do samolakierowania podłóg i sprzętów domowych szybko schnąca, trwała, z połyskiem do nabycia u firm: **Fr. Lenert i Reim i Sp.** 3986 7 0
krakowskiej fabryki
L. Baranowski, Skład fabryczny, pl. Matejki 5.

METAL.
Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów
Lwów, ul. Pańska l. 8. Nr telefonu 411.

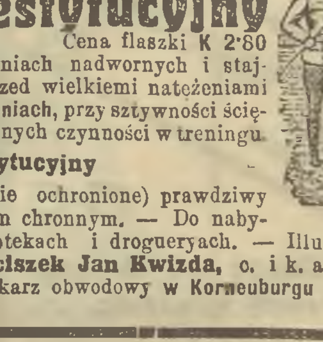
ODDZIAŁ A. ODDZIAŁ A.
Wyroby metalowe: Śruby i mutry żelazne i metalowe. Nity. Wyroby tokarskie rewolwerowe. Okucia metalowe. Odlewy mosiężne, bronzowe, aluminiowe etc. Niklowanie.

ODDZIAŁ B. ODDZIAŁ B.
Wyroby ołowiane: Plomby ołowiane. Rury ołowiane.

ODDZIAŁ C. ODDZIAŁ C.
Akumulatory systemu Dra Staneckiego: Akumulatory stacyjne. Akumulatory przenośne. Latarki górnicze, domowe i kieszonkowe. 258 51 0

Wyłączne zastępstwo na Zach. Galicyę: „Tepege", Kraków, ul. Jagiellońska 5.

Grand Prix, Powszechna Wystawa Paryska 1890.
Kwizdy płyn restytucyjny
woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80



Przeszło od 60 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do wzmacniania przed wielkiemi natężeniami i do przywrócenia sił po wielkich natężeniach, przy sztywności ścięgien itp. uzdalnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.
Kwizdy płyn restytucyjny
(brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione) prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko. Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg., k. rumuński i k. bułg. dostawca nadw. aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 152 12 0

Recepta
na cudownie działające kuracyjne mleko bułgarskie Joghurt. Szczególnie polecenia godne dla niedokrewnych, nerwowych dzieci i na świeże powietrze. Rezultat pod gwarancyą widoczny po wypiciu kilku szklanek. Łatwe do przyrządzenia w każdym domu. Wielki dochód dla mleczarń i pensyonatów. Recepta do nabycia u **M. B., Wien., IX., Berggasse 6/2.**
4482 2 5



991 10 25

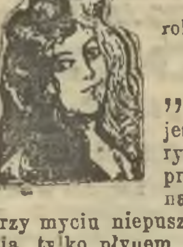
Krem na twarz jako puder!!



Precz z każdym pudrem, który tylko pory zasklepia i nieodzownie z czasem tworzy zmarszczki. Używać Dra A. Rixa **perłowego kremu** białego, różowego, żółtego, specyalnego bronzowego dla cery opalonej. Ten puder kremowy przez władzę badany, z poręczeniem nieszkodliwy, nie jest to szminka. — Panie mają zaraz matową, delikatną cerę. Do pielęgnowania skóry i piękności niedościgalnie dobry i wydatny w użyciu. Dawka na próbę 1·50 K, wielka dawka, wystarczająca na 4 mies., 3 K. Wysyłka ściśle dyskretna. **Kosm. Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.** Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ulica Floryańska 15; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego; w Białej: Drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: Droguerya pod „Czarnym psem" i Droguerya pod „Kotwicą". 4445 2 5

Kobiety i mężczyźni
we Francyi są ostrożni i używają w cierpieniach dróg moczowych, nawet gdy są chroniczne
◆◆ Drageés Cottin ◆◆
Skutek już po kilku dniach jest zdumiewający.
Wytwórca: M. Marville, Paryż.
Cena pudełka 6 koron.
Do nabycia w głów. składzie:
Józef v. Török, aptekarz
Budapeszt, VI., Königsgasse 12.
4508 1 0

Siwe włosy



robią człowieka starszym co najmniej o 10 lat.
„Juvenon"-Champion
jest jedyną wodą do włosów przez paryskie powagi lekarskie uznaną, która przywraca włosom na głowie i brodzie natychmiast ich pierwotną barwę, przy myciu niepuszczającą. **„Juvenon"** nie jest środkiem do farbowania, tylko płynem, sporządzonym z roślin. **„Juvenon"** wytwarza **Perfumerya Champion w Paryżu.** Nabyć można w głównym składzie dla Austro-Węgier: 4509 1 0



E. Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeumring 21.
Cena flaszki 5 K za pobraniem, lub po nadesłaniu należytości.

Panienka umiejąca pisać na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady lub praktyki u adwokata. Zgłoszenia pod **Marya G.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4571 2 3

Mieszkanie
składające się z 3 pokoi i kuchni, ewentualnie 2 pokoi, w odległości 2 klm. od rogatki mogilskiej, w przystanku kolejowym Wieczysta, jest każdej chwili do wynajęcia. Wiadomość: L. Grünberg, Wieczysta, p. Kraków. 4573 3 3

Dr Lachmann
3307 ordynuje napowrót 4 5
w kąpielach Landeck na Śląsku.

Do wynajęcia
dwa pokoje frontowe z balkonem, na I piętrze, róg ul. Karmelickiej i Krupniczej. Odpowiednie na biuro, u zbiegu pięciu ulic. Wiadomość w handlu Lubelski i Król. 4587 2 3

Ogłoszenie licytacyi.
Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, **iż dnia 10 czerwca 1914 r. o godz. 9½ rano** odbędzie się w lokalu Filii, przy ul. Brackiej l. 1, parter, 4004 3 3
Publiczna sprzedaż KOSZTOWNOŚCI i papierów wartościowych
do dnia 31 maja 1913 r. zastawionych, a nie wykupionych lub nie prolongowanych.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 9 czerwca 1914 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.
UWAGA: W dniu licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna, ani prolongacyi zastawów, przeznaczonych do sprzedaży.

Pokoje frontowe z umeblowaniem, na stałe lub dla przejezdnych osób poważnych — w potrzebie z kuchnią — zaraz Wielopole 7, I p., na prawo, Rybarska. 4637 2 2

Powozy
półkryte, lekkie, nowe i używane, na oliwnych i półoliwnych osiach, na jednego lub parę koni, wózki resorowe z budą do zdjęcia i bez budy, o jednem i dwóch siedzeniach, lando używane i wolant, tanio do sprzedania w pracowni powozów w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 74-76. 4634 2 8

Pożyczki pieniężne
otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 korony. — „Diadal" Escompte-Bureau, Budapest, VIII., Rákóczi ut. 71. 4529 5 10

Uczniowie
składający egzamin wstępny do I kl. gimn. znajdą umieszczenie i opiekę **u matki profesora.** Zgłoszenia pod **„Profesor"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4635 2 3

Dobra i tania krawcowa
z dobrym krojem, poszukuje zajęcia w domach. Wystarczy zawiadomić kartką. Hedi Mitan, Prądnik Czerwony 36. 4633 2 3

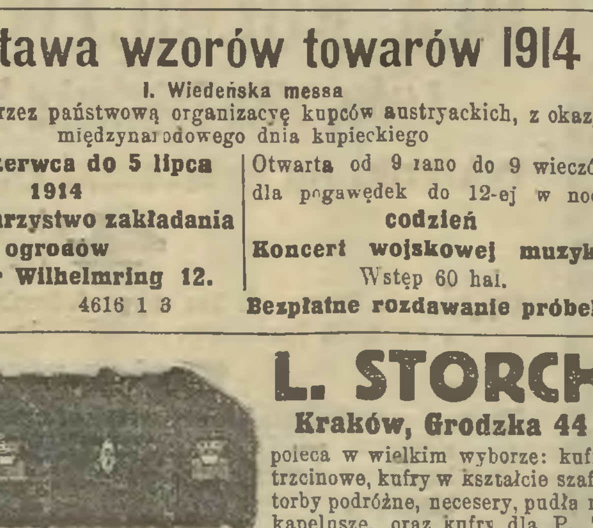
Od 15 lipca b. r.
poszukuję dla swej pierwszorzędnej restauracyi w Łodzi zdolnego kierownika, żonatego i z rodziną, któryby mógł taki interes prowadzić samoistnie, także jako cichy wspólnik. — Warunki: przyzwoita powierzchowność, władanie jęz. polskim i niemieckim. Mała kaucya pożądana. Zgłoszenia: Willa Hella, Lipowa Dolna (Niederlindewiese), Śląsk austr. 4565 2 2

Staranna męska obsługa
odnowiony lokal, wyborne potrawy, czystość wzorowa, ceny niskie, w abonamencie o 20% tańsze 4626 3 3
w Kuchni Jarskiej „Przyroda" - - Rynek 45, I p.

Całkiem zadarmo



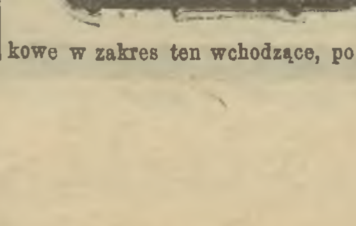
otrzymuje każdy wspaniały zegarek z czystego złota double, kto zamówi nasz modny ze złota double łańcuszek do zegarka z pięknym wisiorkiem za 2 K. — 3 łańc. 5 K. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Wysyłka za pobraniem (porto 70 h). — Skład zegarów: **Henryk Weisz, Nagysalló Kom. Barsch (Węgry).** 4439 2 6



4486 3 10

Fabryka Siegel i Ska, Wiedeń, XX/2.
Ostrzega się przed naśladownictwem!!!

Wystawa wzorów towarów 1914
I. Wiedeńska messa
urządzona przez państwową organizacyę kupców austryackich, z okazyi międzynarodowego dnia kupieckiego
od 27 czerwca do 5 lipca 1914
c. k. Towarzystwo zakładania ogrodów
I. Kaiser Wilhelmring 12.
Odczyty. 4616 1 3
Otwarta od 9 rano do 9 wieczór, dla pogawędek do 12-ej w nocy
codzień
Koncert wojskowej muzyki.
Wstęp 60 hal.
Bezpłatne rozdawanie próbek.



L. STORCH
Kraków, Grodzka 44
poleca w wielkim wyborze: kufry trzcinowe, kufry w kształcie szafy, torby podróżne, necesery, pudła na kapelusze, oraz kufry dla P. T. Podróżnych i wszelkie roboty skórkowe w zakres ten wchodzące, po najtańszych cenach. 3453 12 12

Młody człowiek
z ładnem pismem, dobremi rekomendacyami, znajdzie umieszczenie biurowe w firmie: **Józefa Bialika, Kraków,** Floryańska 51. Zgłoszenia pisemne. 4674 1 0

Koncypient adwokacki
na czwartym roku praktyki poszukuje posady na prowincyi. Dr M. Harnik, Kraków, ul. Orzeszkowej 9. 4672

Kucharza
biegłego w swej sztuce, możliwie rezerwowego żołnierza, poszukuje kasyno oficerskie. Wynagrodzenie: pobory wachmistrza, dodatek służbowy, mieszkanie z oświetleniem i opałem, utrzymanie i mundur. Konieczne zobowiązanie się do pozostania przynajmniej 3 lata w dotyczącej służbie.
Zgłoszenia z dołączeniem świadectw należy przesyłać do 1 lipca pod adresem: Das Kommando des k. k. Landwehr-Ulanen-Regts. Nr 4, Ołomuniec (Morawy). 4679

Fabryka wędlin we Lwowie
z 2-ma sklepami, z pierwszorzędną klientelą, zaraz bardzo korzystnie do wydzierżawienia lub do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Fabryka wędlin", biuro ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie. 4676 1 5

Jako towarzyszka
lub do zarządu domu, poszukuje miejsca panna, Niemka. Zgłoszenia: „Lydia 27" poste restante Kraków. 4632 2 3

Floryańska 25
pięć pokoi, przedpokój i kuchnia, nadające się na biuro, dawniej kancelarya adwokacka, na II piętrze od frontu, od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość u stróża między 1—2 godz. 4628 2 3

Piekarnia
w Podgórzu, wraz ze sklepem, mieszkaniem, składami i hygieniczną stajnią, pod **bardzo przystępnemi warunkami** zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Kalwaryjska 54. 4625 2 2

Pensyonat willa Wanda
przy ul. Zamoyskiego w Zakopanem
wśród 2-morgowego parku, poleca na sezon letni do wynajęcia w trzech willach — pokoje z utrzymaniem lub bez. Zapytania pod adresem: Zarząd willi Wanda w Zakopanem. 4615 3 3

2 pokoje
i kuchnia, na II piętrze, w oficynie, **od 1 lipca,** Łobzowska 6, pokój i kuchnia na parterze, w oficynie, **zaraz.** Łobzowska 6. 4577 3 3

Zdolny pomocnik handlowy
bławatnik, potrzebny do firmy **Antoniego Uwiery, Lwów.** 4617 3 3

Kawaler
Polak, 24 l., z Księstwa Poznańskiego, właściciel dobrze prosperującego składu aptecznego (droguery), na Górnym Śląsku, poszukuje
żony.
Panny do lat 23, muzykalne, posiadające cokolwiek majątku, zechcą nadesłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod **Nr 4647** do Administracyi „N. Reformy". — Dyskrecya rzeczą honoru. 4647 1 2

Kawaler
l. 30, zamożny kupiec, w śródmieściu w Krakowie, pragnie się ożenić z panną gospodarną, ładną, miłą i mającą kilkanaście tysięcy koron posagu. O ile możliwe załączenie fotografii. — **A. H. 22** poste restante **Kraków** gł. poczta, za kwitem. 4636 2 2

Małżeństwo.
Kupiec, kawaler lat 32, właściciel handlu w Krakowie, nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym z panną do lat 25. Posag wymagany. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać pod adresem: **„Stanowczy 25"** poste restante **Kraków 3,** za okazaniem kwitu. Panie z prowincyi mają pierwszeństwo. 4686 1 3

Zawarcie
ponownego małżeństwa przez rozwiedzionych austr. katolików, w legalny sposób, przeprowadza się rzetelnie i jak najprędzej. Zgłoszenia po szczegóły pod „Wiederverehelichung" przyjmuje J. Blockner, biuro ogłoszeń, Budapeszt, Semmelweissgasse 4. 4682

Do wynajęcia
od 1 października na I piętrze 2 mieszkania po 4 pokoje, mogą być i na pensyonat, i 3 pokoje na III p. 2 mieszkania po 2 pokoje od 1-go lipca, urządzenie nowoczesne. Wiadomość: ul. Krupnicza 22. 4667 1 6

Mieszkanie na lato
2 pokoje i kuchnia, we willi, pod lasem na wzgórzu, przy Kalwaryi Zebrzyd. do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ul. Retoryka 12, I piętro. 4665 1 3

Willa w Rabce
tanio i pod dogodnemi warunkami płatności do sprzedania. — Zgłoszenia: ulica Basztowa 25, parter na lewo. 4663 1 5

Powozy
półkryte, nowe i używane, wózki, kuczer, faetony, landa, wolanty i t. p. do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 37. 4660 1 8

Poszukuje się
do Wiednia bony z językiem polskim, do dwóch dziewczynek (2½ i 6 lat). Znające krawieczyznę i freblanki mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyj pod adresem: Marya Langrod, Wiedeń, XIX., Peter Jordanstr. 12. 4680

Maturzysty
gimn., uzdolnionego do przygotowania do egzaminu z kl. VIII, w terminie powakacyjnym, potrzebuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków i z odpisem własnego świadectwa pod adresem: Stan. Rodkiewicz, Bukowsko. 4685 1 3

Kupię motocykl
silny, tylko w bardzo dobrym stanie. Wiadomość z opisem i ceną: K. B., Radgoszcz, obok Tarnowa. 4677 1 3

Psy, młode foksterryery, po 12 K, suczki po 8 K, bernardy 3 mies. po 50 K, białe szpice suczki 9 mies. po 20 K, psy nowofundlandzkie 2-mies. po 50 K, także drób każdego gatunku sprzedaje hodowla „Barry et Diana", Hradec Królowej, Czechy. 4678

Firma P. Feuer
dawniej „pod Kościuszką"
ulica Mikołajska — poleca
Koce i Kołdry
w wielkim wyborze, bardzo tani. 4662 1

2 mieszkania letnie
każde z 1 pokoju i kuchni, blisko Żegiestowa, do wynajęcia. Woda mineralna bezpłatnie w miejscu. Przepiękne wycieczki w dziko-romantyczną okolicę. Cena 40 K miesięcznie wraz z drzewem na opał. Zgłoszenia: St. Stohandel, Wierchomla, p. Piwniczna. 4557 3 3

Droguerya w Kołomyi
przyjmie **ucznia** z inteligentnego domu, katolika, z ukończoną IV kl. gimn. 4638 2 3

Demoiselle Française
bonnes références demande place dans famille pour les vacances. S'adresser 2 place Szczepański, II étage. Chez Mme Sokołowska. 4609 2 3

Składnica i Sklep Kółka rolniczego w Wadowicach
poszukuje **starszego pomocnika handlowego.** Posada do objęcia zaraz. Reflektanci zechcą się zgłosić z odpisami świadectw i podaniem warunków. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4622 3 3

Poszukuję posady w banku, instytucyi przemysłowo-handlowej lub biurze fabrycznem. Mam maturę, egz. z rachunkowości państw. i buchalteryi, piszę na maszynie. — Władam jęz. polskim, niemieckim i francuskim. Za pośrednictwo zapłacę odpowiednie honoraryum. — Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod „J. B. 14". 4402 2 2

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien, I.,** Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Arany János ut. 18. Prospekty franco. 4639 1 0

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7-miu dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. 3320 14 20
Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w Krakowie: M. Masłowski, apt. pod barankiem; Tadeusz Oświecimski, apt. pod złotym słoniem; Reder, apt., ul. Karmelicka 23; w Nowym Sączu: apt. S. Nowakowskiego. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Libretta

wyciągi fortep. i pojed. utwory z najn. oper i operetek, na fortep., skrzypce i inne instr. **Tańce modernistyczne** z objaśnieniami. — Żurnale. Bibl. dla teatrów amat. 4653 i t. p. — poleca 1 3

Księgarnia Polska w Krakowie, Sławkowska 3 (Hotel Saski).

Sto koron nagrody

za odnalezienie złotej ślubnej obrączki męskiej z napisem J. M. J. Antonina i data. Prosi się o łaskawe odniesienie: ul. Lubicz 2, I p. 4655

Prywatne męskie

Gimnazyum realne

prof. Stanisława Jawerskiego **w Krakowie**

posiadające prawa szkół publicznych, przyjmuje zgłoszenia i wpisy na rok szkolny 1914/15.

Liczba uczniów ograniczona.

Egzamina wstępne do kl. I od połowy czerwca. 4406 4 12

Rynek 17.

Dla letników

Kęty — willa słoneczna, sucha, w ogrodzie. Dwa pokoje, kuchnia, weranda, ganek etc. Kąpiele w Sole. Do kościoła, kolei i miasta bliziutko. Zgłoszenia: Wanda Dzięciołowska, Kęty. 4441 1 3

Pralnia

dobrze się rentująca, zaraz do sprzedania. Wiadomość: **H. H.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 4654

Kancelarya notaryalna

w Dukli poszukuje zdolnego solicytatora. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 4643 1 3

Do sprzedania

kompletna modna sypialnia i jadalnia na bardzo korzystnych warunkach. — Wiadomości udzieli biuro techniczne, Wielopole 22. 4651 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 42 0

Niemiecki pensyonat dla uczniów szkół średnich w Gracu, Styrya; dla gimnazyalistów, uczniów szkoły realnej i akademii handlowej. Opieka rodzinna, nauka języka niemieckiego, willa z parkiem. — Adres: Prof. Kain, Grac, Styrya, Maiffredygasse 10. 4510

Handel

towarów mieszanych z trafiką i maglą, w dobrem miejscu i dobrze się rentujący, do sprzedania. Wiadomość: J. Klahr, Kraków, Czapskich 1. 4656 1 3

Sandały

hygieniczne, obuwie letnie,

Pantofle do kąpieli,

Buciki tennisowe,

Pasty i Apretury do odświeżania bucików,

polecają najtaniej

REIM i Ska - - Kraków, Rynek 37. 4[illegible]4 1 0

Świeże masło naturalne, netto 4½ kg., brutto 5 kg., wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką K 11. Salomon Braunfeld, eksport masła i jaj w Bochni (Galicya). — Kupcy zechcą żądać oferty specyalnej. 4440 6 15

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie

4353 11 0

poleca

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Nauczycielka

egzaminowana, Polka-izraelitka, muzykalna, władająca obcemi językami, poszukuje posady na wyjazd do 1—2 starszych dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod **R. C.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4673 1 2

Spółka.

Jako czynny spól. przyst. z odp. kap. do jakiegokol. ust. inter. bez ryzyka. Oferty przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Obrotny przemysłowiec".** 4671

Ważny telegram!

Nowo otwarty hurtowny skład ziemniaków węgierskich cały dzień otwarty, przy ulicy św. Tomasza 12 (Grand Hotel), sklep frontowy. — Przez cały dzień można robić zamówienia. Rozwóz uskutecznia swojemi końmi. Na prowincyę wysyła się na każde zamówienie tylko za zaliczką, po cenach najniższych.

4669 1 2 Z poważaniem **D. Komarnicki.**

W Zakopanem

prywatnie do wyn. pokój na 2 osoby i dwa małe, po 5 kor. dziennie od osoby, z dobrem utrzymaniem. **Z. J.** poste restante **Kraków** (od 15 czerwca Zakopane). 4670 1 2

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, frontowe, przy ulicy Podzamcze l. 24. 4666 1 3

Mieszkanie

złożone z trzech słonecznych pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, instalacya gazowa, tanio do wynajęcia od 1 lipca. Ul. Staszica 7. 4668 1 3

Rimine we Włoszech

viale Amerigo Vespucci willa Maria Louisa. — Miejscowość kąpielowa nad Adryatykiem. Pensyonat polski Lewandowskiej otwarty. — Kuchnia wzorowa. 4578

PIEGI!!!

żółte plamy, opaleniznę i t. d. usuwa pod gwarancyą

AXELA-KREM

1 słoik K 2. — ½ słoika K 1.

AXELA-MYDŁO

1 kaw. 80 h. — 3 kaw. K 2·40.

Wyłączny skład

REIM I SKA Kraków, Rynek 37. 4222 3 0

Do składu mebli

M. TELESZNICKIEJ

przy ul. Floryańskiej 49. I p.

nadszedł garnitur „Clubowy", fortepian, jadalnia palis. i wiele mebli, now., ant. i używ. — Poszukuje się pianina lub fortepianu krót., dobrej marki. 4430 4 4

DYWANY PERSKIE

na spłaty.

CZE-STU-CZA

JEDWABIE

Krepy chińskie, japońskie

PANAMA

KAPELUSZE

HAFTY, SZALE

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek 13.

4359 4 10

Józef Bernadzikiewicz

malarz pokojowy

ulica Bracka 5, I piętro

podejmuje się robót po najtańszych cenach. 4466 2 4

Sztuczne słońce górskie

leczy zołzy, gruźlicę, zwłaszcza kości i stawów, wrzody przewlekłe, wypociny, cukrzycę, choroby kobiece i t. d. Dla niezamożnych posiedzenia zbiorowe. — Prm. Dr Józef Bogdanik w Krakowie, Lubicz 3. 4652 1 3

Niezwykła sposobność!

W Mielcu jest piękna realność, składająca się z domu drewnianego na sposób pruski budowanego, w bardzo dobrym stanie, o 6 ubikacyach, stajnia, stodoła, drewutnia, blisko dwa morgi sadu najszlachetniejszych drzewek owocowych i parceli budowlanej, vis-à-vis c. k. gimnazyum, bursy i kaplicy, z powodu wyjazdu właściciela pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Wyjaśnień udziela z grzeczności Maksymilian Messing, em. naucz. lud. w Mielcu. 4504 2 4



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 99 0

Zakopane - - - Zimajerówka

mieszkania na lato i zimę. — Wiadomość na miejscu. 4518 3 3

Po cenach licytacyjnych

z wolnej ręki do sprzedania:

Dwie kanapki, stół, kominek, figura z lampą elektryczną, przyrząd do czyszczenia dywanów, sypialnia i zegarek złoty. 4650 1 3

Hala Licytacyjna - - - Pałac Spiski.

Bielizna i płótno

w wielkim wyborze u

IZAKA WIKLERA Stradom 5.

Obsługa rzetelna. Ceny stałe.

Bielizn̨ę wysortowaną sprzedaję po znacznie zniżonej cenie. 4250 5 12

PALMA

Skrzydła piechura



4381 5 9



4618

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go czerwca 1914 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **1,329.000**,

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K **621.000**.

Wylosowane dnia 4-go czerwca 1914 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1914 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4-go czerwca b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go czerwca b. r. z dniem **1-ym października 1914 r.**

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1914 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Gruber wicegubernator.

Wolfrum generalny radca. **Schmid** generalny sekretarz.

4675

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione

w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 2588 6 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, myć się dające, pokrywające za **jednem** pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szop, pawilonów, parkanów i t. d. — Można dostać we wszystkich odcieniach. — Kosztują 5 h na m².

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.

Składy we wszystkich większych miastach.

Teoretycznie

ukończony budowniczy, z długoletnią praktyką, przyjmie posadę kierownika w biurze lub na budowie. Zgłoszenia listowne pod **„H. N."** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4513 2 2

Aspiranta (kę)

przyjmie apteka w Strzyżowie. 4544 4 5

Do wynajęcia na lipiec i sierpień

Dwór Woysław

umeblowany, z obszernym parkiem, 4 klm. od stacyi Mielec. Zgłoszenia: Zarząd lasów dóbr Woysław, p. Rzochów. 4567 3 3

Handel korzenny

z pokojami do śniadań i restauracyą, dobrze prosperujący, w większem mieście wschodniej Galicyi, do sprzedania całkowicie lub spólnika. Zgłoszenia: **J. Z.** poste rest. **Kraków** gł. poczta. 4575 3 3

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 20 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 37.

Wpisy

DO ZAKŁADU ŚW. RODZINY, SEMINARYUM, SZKOŁY PRZYGOTOWAWCZEJ i INTERNATU

rozpoczną się 20 czerwca 1914 r.

Kraków - - - ulica Pędzichów l. 13

Po wakacyach zaś od 25 sierpnia.

W lecie udziela informacyj piśmiennych **Kancelarya Zakładu.**

(Spis wyprawki na żądan[illegible] 46[illegible]

MIEJSCE KĄPIELOWE BĚLOHRAD W CZECHACH

Zdrój Anny-Maryi.

Leczniczo najsilniejsze kąpiele borowinowe na gościec, reumatyzm, ischias, wysięki, choroby kobiece i t. p. 3058 5 8

Prospekty przez Dyrekcyę Zakładu.

Sezon od 15 maja do 30 września.

Elektryczność

w drobnym przemyśle i w gospodarstwie domowem.

Z okazyi zjazdu delegatów Związku Austryackich i Węgierskich Elektrowni w Krakowie otwartą będzie

WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNA

w salach dawnego Muzeum techniczno-przemysłowego, ul. Franciszkańska l. 4, w cz[illegible] od dnia 8 do 14 czerwca 1914, od godziny 3 po południu do 10 wieczorem. 4688 1 3

Wstęp od osoby 40 halerzy.

M. BEYER i SKA

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca

Nowości na sezon 1914:

- Koszule męskie z angielskich zefirów i francuskich batystów.
- Kalesony zefirowe, krótkie i długie.
- Wszelkie wyroby trykotowe.
- Kołnierze, Mankiety i Krawaty w najnowszych fasonach.

3332 7 0

Otwarty 21 maja 1914 roku.

Z komfortem urządzony i odrestaurowany

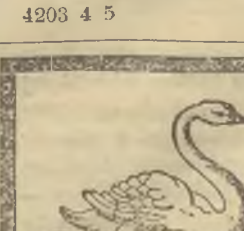
HOTEL KRAKOWSKI

Kraków, ul. Dunajewskiego 9

otwarty został dnia 21 maja 1914. — W hotelu mieści się wytwornie urządzona **ŁAŹNIA PAROWA** z wannami, tuszami i t. p. Bilety abonamentowe i zniżki, dotychczas udzielane Towarzystwom, będą nadal po tychsamych cenach wydawane.

Poleca łaskawym względom P. T. Publiczności

4203 4 5 **Zarząd Hotelu.**



Tanie pierze!

Najlepsze czeskie źródło.

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., l. na pół białych 2 K 80 h., białych, 4 K białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych bardzo trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h y 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K, 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustrowany cennik zadarmo, opłacony. 162 21 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.